zym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

RED. Stefan Kiedrzyński WYD. Stanisław Kmera Kielce, Ks. B. Bandurskiego 13, tel. 12-25. Radom, Żeromskiego 21

10 GR.

Wtorek 11 maja 1937 r.

Krwawe zajścia w Tuluzie

podczas manifestacji ku czci Joanny d'Arc

TULUZA. — W czasie manifestacyj z okazji święta Joanny D'Arc doszło do dość poważnych rozruchów w kilku punktach miasta. Padło około 20 rannych.

W chwili gdy pochód zbliżał się do posągu Joanny D'Arc z tłumu zaintonowano „Marsyliankę" a jednocześnie padły wrogie okrzyki. Poch d skierował się do centrum miasta.

Przed pomnikiem Jean Jaures'a kontrmanifestanci starli się z czołem pochodu, idącego z pod pomnika Joanny D'Arc. W starciu został ranny komisarz policji.

Utworzyły się dwa pochody, jeden zwolenników „Action Francaise", a drugi partii społecznej francuskiej. Oba pochody skierowały się pod lokal „Action Francaise".

W czasie drogi wynikły nowe awantury, przy czym pobito kilkunastu sprzedawców dzienników prawicowych.

Policja aresztowała kilkunastu osobników tak z jednego, jak i z drugiego pochodu. Około południa spokój został przywrócony.

Spokój w Barcelonie

MADRYT. Według wiadomości, nadpływających z Barcelony, spokój powraca stopniowo w mieście.

Ulice mają wygląd normalny lecz z nastaniem mroku pustoszeją. Rozbiórka barykad trwa w dalszym ciągu. Biura, sklepy i fabryki podjęły codzienną pracę.

Polus i Chmielewski mistrzami Europy

Wspaniały sukces polskich pięściarzy

MEDIOLAN. W niedzielę wieczorem rozpoczęły się w Mediolanie finały mistrzostw bokserskich Europy. Do tych finałów, jak wiadomo, zakwalifikowało się aż czterech Polaków.

SOBKOWIAK WYGRAŁ NA RINGU, A PRZEGRAŁ PRZY ZIELONYM STOLIKU

W wadze muszej spotkali się Sobkowiak z Węgrem Enekesem. W pierwszej rundzie walka była słaba. Zawodnicy badają się wzajemnie i bardzo rzadko wymieniają ciosy. Sobkowiak ma nieco więcej inicjatywy i rundę rozstrzyga dla siebie. Druga runda mija również bez walki.

Sobkowiak oddaje dwa ciosy, a Węgier żadnego. W trzeciej rundzie walka jest nieco żywsza, nie mniej obaj zawodnicy nie wysilali się. Sobkowiak jest agresywniejszy i wygrywa wyraźnie walkę na punkty.

Ku zdumieniu publiczności sędziowie przyznają zwycięstwo Węgrowi. Orzeczenie to wywołało burzę na widowni, przy czym gwizdy nie ustają nawet podczas odegrania hymnu narodowego Węgier. Sobkowiak w ten sposób został tylko wicemistrzem Europy.

RUMUN OSCA PRZEGRYWA Z SERGO

W wadze koguciej zwycięsca Czortka, Rumun Osca, przegrał po zaciętej walce z Włochem Sergo. Zwycięstwo Włocha było zasłużone.

POLUS ZDOBYWA MISTRZOSTWO EUROPY

W WADZE PIÓRKOWEJ POLUS POKONAŁ WŁOCHA CORTONESI, ZDOBYWAJĄC PO RAZ PIERWSZY TYTUŁ MISTRZA EUROPY DLA POLSKI. W pierwszej rundzie Włoch był zdecydowanie lepszy. Polak walczył o klasę gorzej, niż w poprzednich dniach i rundę przegrał wysoko. W drugim starciu następuje zupełna zmiana sytuacji. Polak jest zdecydowanie lepszy, panuje zupełnie nad sytuacją i wygrywa wysoko rundę. Trzecią rundę, a zarazem spotkanie wygrywa również Polak, zdobywając mistrzostwo.

PO TYM ZWYCIĘSTWIE ODEGRANO PO RAZ PIERWSZY POLSKI HYMN NARODOWY I WCIĄGNIĘTO NA MASZT POLSKĄ FLAGĘ.

NUERENBERG — MISTRZEM WAGI LEKKIEJ

W wadze lekkiej po zażartej walce Niemiec Nuerenberg pokonał Estończyka Stepulosa zdecydowanie na punkty, zajmując pierwsze miejsce w tej wadze.

W POŁŚREDNIEJ ZWYCIĘŻA MURACH

W wadze półśredniej walczyli Niemiec Murach z Węgrem Mandi. Walka była nieciekawa, równa bardzo zacięta. Niemiec dostał dwa ostrzeżenia i walkę na ringu przegrał, mimo to przyznano mu zwycięstwo.

CHMIELEWSKI MISTRZEM EUROPY

W WADZE ŚREDNIEJ MISTRZOSTWO EUROPY ZDOBYŁ CHMIELEWSKI, BIJĄC NA PUNKTY HOLENDRA DEKKERSA. JEST TO DRUGI TYTUŁ MISTRZA EUROPY, ZDOBYTY PRZEZ POLAKA.

W walce półciężkiej Szymura przegrał z Włochem Musiną.

CZORTEK I SIPIŃSKI NIE STANĘLI DO WALKI

Do walki o trzecie miejsca w swoich wagach mieli stanąć Czortek i Sipiński, ale obaj ze względu na kontuzje nie stanęli do walki spadając w ten sposób automatycznie na czwarte miejsce.

Tytuły mistrzów zdobyli: Enekes, Sergo, Polus, Nürnberg, Murach, Chmielewski, Musina i Tandberg.

Z hiszpańskiego frontu walki

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe ponownie zajęły m. Arges, utraconą w piątek a znajdującą się w odległości 9 klm. od Toledo.

Pomimo kontrakcji powstańców wojska rządowe utrzymały swe stanowiska.

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu, że na południe od Tagu walki trwają. Pod Toledo wojska rządowe umacniają m. Arges. Lotnictwo i artyleria rządowa bombardują okolice Toledo oraz drogi prowadzące do tej miejscowości.

W prowincji Guadalajara powstańcy rozpoczęli ewakuację m. Cogolludo. Obszar ten bombardowany jest przez artylerię i lotnictwo rządowe. Na odcinku tym piechota rządowa przeszła do natarcia przy pomocy czołgów i posunęła się do pierwszych domów w Cogolludo.

Zatonął grecki statek

a uratowanych przywieziono do Gdyni

GDYNIA. Grecki statek „Aegeus", który wyszedł z Gdyni wczoraj o godz. 14-ej popoł. z ładunkiem 5880 ton węgla i 1400 bunkru kierując się do Rosario w Argentynie, zderzył się rano o godz. 5 z amerykańskim parowcem „Nassaba", zdążającym z ładunkiem rudy do portu gdyńskiego 32 mile na południo-wschód od wyspy Bornholm.

Skutkiem zderzenia statek „Aegus" poszedł na dno. Statek zaś „Nasaba" został lekko uszkodzony. Załoga zatopionego statku została wyratowana i przewieziona zostanie do Gdyni na statku „Nassaba", który w asyście holownika ratunkowego żeglugi polskiej — „Tytana" zbliża się do portu w Gdyni.

„Graf Zeppelin"

nie poleci do Frankfurtu

BERLIN. Według informacji agencji Havasa, komendant sterowca „Graf Zeppelin" kapitan Schiller miał oświadczyć, że nie podejmie on nowej podróży przez Atlantyk, o ile sterowiec nie będzie wypełniony helem.

A zatym przewidziany w maju start z Frankfurtu do Rio de Janeiro nie odbędzie sią. Dotąd jednak niema decyzji oficjalnej.

Kpt. Schiller dodaje, że zakłady w Friedrichshafen nie posiadają dostatecznej ilości helu, trzeba więc będzie oczekiwać aż nadejdzie transport tego gazu z Ameryki.

Wypełnienie helem „Zeppelina" wymagać będzie pewnych przeróbek technicznych.

BERLIN. — Oficjalnie donoszą, że komunikacja transatlantycka sterowcem „Graf Zeppelin" zostaje zawieszona aż do czasu otrzymania przez ministerstwo lotnictwa dokładnych sprawozdań o przyczynach katastrofy w Lakehurst.

NOWY JORK. — Jeden z pasażerów „Hindenburga" dziennikarz Leonhardt Adelt oświadczył, że katastrofa nastąpiła na skutek uderzenia pioruna. Adelt w momencie katastrofy znajdował się obok kapitana sterowca Lehmanna ktory krzyknął: „Piorun — wyskakiwać!".

Zjazd Adwokatów

W dniu wczorajszym został zakończony obradujący w Warszawie zjazd Związku Adwokatów Polskich. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucyj opowiadających się za wzmożeniem polskiego charakteru adwokatury.

Raut na cześć prez. Lebruna

w ambasadzie polskiej w Paryżu

PARYŻ. Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz wydał wczoraj obiad na cześć prezydenta republiki francuskiej i pani Lebrun. W obiedzie wzięli udział premier Blum z małżonką i szereg wybitniejszych osobistości z kół rządowych i parlamentarnych.

Po obiedzie odbył się w salonach ambasady raut, na który przybył z obiadu wydanego dla premiera tureckiego Ismet Inonu minister spr. zagr. Delbos i szereg członków oraz kilkaset osób z kół politycznych, dyplomatycznych, wojskowych, naukowych i artystycznych Paryża.

Min. Grabowski w Berlinie

wczoraj wygłosił odczyt

BERLIN. Wczoraj przybył do Berlina p. minister sprawiedliwości Grabowski w towarzystwie małżonki. Z ministrem przybył prokurator sądu najwyższego Bieńkowski, sędzia sądu apelacyjnego Dziembowski, wiceprokurator sądu apelacyjnego Missana i sędzia sądu okręgowego Wolter.

Przyjazd ten jest rewizytą na niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Rzeszy dr. Franka w Warszawie.

Na dworcu Friedrichstrasse powitał gości polskich min. Frank z małżonką, oraz przedstawiciele Akademii Prawa Niemieckiego i ministra Neuratha, który powitał min. Grabowskiego w imieniu urzędu spr. zagr. Rzeszy.

W salonach recepcyjnych nastąpiło przedstawienie obecnych na dworcu urzędników niemieckich i polskich min. Grabowskiego. Program wizyty jest bardzo obfity. Dnia 10 b. m. min. Grabowski wygłosił na uroczystym posiedzeniu akademiii prawa niemieckiego odczyt p.t. „Wpływ Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce".

Królewski obiad

LONDYN. — W pałacu Buckingham król i królowa w ścisłym gronie wydali obiad dla członków zagranicznych domów panujących, przybyłych na uroczystości koronacyjne.

Królowa matka, siostra jej, królowa norweska, książę i księżna Gloucester oraz księstwo Kentu wzięli również udział w obiedzie.

Delegacja polska w Londynie

uroczyście podejmowana

LONDYN. — Minister spr. zagr. Beck oraz delegacja polska na uroczystości koronacyjne przybyli o godz. 4-ej na dworzec Victoria.

Po przywitaniu się na peronie z członkami ambasady i konsulatu generalnego RP. min. Beck przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie w imieniu króla Jerzego 6-go powitał go oczekujący delegat kuzyn króla książę Arthur Connaugt.

Po powitaniu min. Beck wraz z lordem Mersey i ambasadorem Raczyńskim oraz delegacja polska odjechali do hotelu Claridge.

Na przystani w Dover min. Becka powitali specjalnie przydzieleni do jego osoby przez króla Jerzego 6-go wiceprzewodniczący izby lordów lord Mersey oraz amb. Raczyński.

Wieczór min. Beck spędził w ambasadzie, gdzie odbył się prywatny obiad, w którym oprócz gości polskich wzięli również udział przydzielony do min. Becka lord Mersey, przydzielony do kontradmirała Unruga komandor Swinley oraz obaj przydzieleni do delegacji polskiej do specjalnych poruczeń pp. Jepp i Chichester z Foreign Office.

Rozejm społeczno-polityczny we Francji

Ruch strajkowy w całym kraju stracił na sile

PARYŻ. Po zakończeniu debaty parlamentarnej, w której parlament odroczył się do 20 maja i po przemówieniu p. premiera, cała niemal prasa komentuje obecną sytuację jako początek prawdziwego rozejmu politycznego i społecznego, czyli t. zw. „pauzy".

Istotnie w całym kraju nie ma w tej chwili oznak większego ruchu strajkowego. Tylko w dwóch miejscowościach wybuchły większe zatargi: mianowicie w arsenale wojskowym w Cherbourgu zastrajkowali robotnicy na znak protestu przeciwko niewygodnemu dla nich rozdziałowi pracy.

W odpowiedzi na ten strajk komendant arsenału ukarał aresztem koszarowym 12 podmajstrzych, co wywołało wśród robotników poważne wzburzenie. Prasa oczekuje, że incydent ten zostanie wkrótce zlikwidowany.

Poważniejszy zatarg o znaczeniu bardziej ogólnym wybuchł ponownie w zakładach lotniczych w Latecoera pod Tuluzą, gdzie niedawno skończył się długotrwały strajk.

Robotnicy, którzy brali udział w strajku zaczęli bojkotować, a nawet terroryzować około 30 kolegów, którzy się do strajku nie przyłączyli, żądając ich usunięcia z fabryki.

Dyrekcja fabryki odmówiła i zagroziła zamknięciem fabryki. Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, ponieważ dotyczy swobody należenie lub nienależenia do związków zawodowych, która była jednym z tematów ostatniej debaty parlamentarnej .



WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O.

W kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 7,2 miln. zł., osiągając na dzień 30 kwietnia b. r. sumę 695,9 miln. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu kwietnia b. r. P.K.O. wydała 68.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.IV. 1937 r. ogólną ilość 2.473.389 czynnych książeczek.



Ludność czeka na rozruchy...

Groźna sytuacja w Palestynie

JEROZOLIMA. W okręgu Tulkaram panuje atmosfera niepewności i oczekują tu rozruchów.

Ludność ogłosiła strajk generalny, protestując przeciwko nałożonej przez gubernatora grzywnie w wysokości 150 funtów, jako karę za poprzednie rozruchy.

Żydzi, przejeżdżający samochodami i autobusami przez ten okręg, odbywają drogę, łącząc się w karawany po kilka samochodów pod eskortą policji.

Badanie przyczyn katastrofy sterowca „Hindenburga"

NOWY JORK. Przewodniczący komisji śledczej marynarki wojennej, powołanej do zbadania sprawy wybuchu na sterowcu „Hindenburg", oświadczył, że komisja rozpocznie pracę dopiero po zakończeniu dochodzeń prowadzonych przez komisję departamentu handlu.

Wyniki badań komisji ministerialnej ukończone zostaną przypuszczalnie w ciągu ośmiu dni. Przyczyny katastrofy, należy przypuszczać, zostaną całkowicie wyświetlone, gdyż odpowiedzialni oficerowie pokładowi sterowca ocaleli, a jednocześnie film z przebiegu katastrofy odda wielkie usługi w ustaleniu faktów.

Nie bądzie strajku aktorów filmowych

HOLLYWOOD. — Rober Montgomery, prezes związku artystów filmowych oświadczył: Porozumienie z producentami filmów osiągnęliśmy, lecz umowa jeszcze nie została zredagowana. Sądzą tu, że możliwość strajku artystów filmowych została zażegnana.

Sześcioro dzieci zabitych

W małej miejscowości na Florydzie Chattanooche omnibus, wypełniony młodzieżą szkolną, zderzył się z samochodem ciężarowym. 6 dzieci zostało zabitych na miejscu, a dwoje odniosło ciężkie rany. 28 dzieci doznało lżejszych obrażeń.

Truskawki kilo 100 rubli

Przed paru dniami pojawiły się na rynku moskiewskim truskawki inspekowe, których cena wynosiła 100 rubli za kilo.

Obecnie cenę tę obniżono do 60 rubli za kg. Prasa wzywa ludowy komisariat handlu wewnętrznego, aby położył kres tej spekulacji i pociągnął spekulantów do odpowiedzialności sądowej.

Lot ponad Atlantykiem

z Nowego Jorku do Londynu

NOWY JORK. Wczoraj o godz. 16.15 według czasu północno-amerykańskiego lotnicy Merill i Lambie wystartowali, kierując się do Londynu.

Lotnicy zamierzają również odbyć drogę powrotną samolotem, zabierając na pokładzie zdjęcia filmowe i fotograficzne z uroczystości koronacyjnych dla odbiorców amerykańskich.

Z pierwszych meldunków, napływających od lotników, wnioskować należy, że lot przez Atlantyk odbywają pomyślnie, z szybkością 280 klm. na godzinę.

O godz. 12.15 w nocy lotnicy przelecieli ponad Glasgow w Nowej Szkocji, znajdując się w odległości 1.080 klm. od Nowego Jorku.

Osiemdziesiąta transfuzja krwi

PORTO. — Szeregowiec policji Antonio Macedo przed paru dniami po raz osiemdziesiąty udzielił zupełne bezpłatnie krwi swojej dla transfuzji. Macedo, człowick jeszcze młody, ma zamiar obchodzić jeszcze w tym roku jubileusz 100 transfuzji.

„Wróg" dentystów

okradał poczekalnie

W ostatnich czasach dentyści warszawscy uskarżali się na plagę oryginalnych złodziejów, którzy pod pozorem przybycia do gabinetu w celach leczniczych okradali mieszkania. Łupem ich w pierwszym rzędzie padało złoto, mostki, korony i t. d.

W jednej z poczekalni dentystycznych przyłapano wreszcie na pogrącym uczynku kradzieży niejakiego Zygmunta Mosińskiego, który po krótkim oczekiwaniu na przyjęcie prosił służącą o szklankę wody.

Kiedy służąca wydaliła się, złodziej przystąpił do otwierania gablotki, za szybą której mieściły się cenne korony.

Uprzedzona przez dentystę służąca obserwowała jednak przez kotarę podejrzanego pacjenta i zdołała go przytrzymać, nim złodziej zdążył opuścić lecznicę.

Sąd grodzki skazał Mosińskiego na rok więzienia.

Szympans zranił kilka osób

LIVERPOOL. W tutejszym ogrodzie zoologicznym odbywał spacer po głównej alei uwiązany na ciężim żelaznym łańcuchu szympans.

W pewnej chwili, małpa zerwała łańcuch i poczęła uciekać.

Trzej ludzie, którzy usiłowali zatrzymać szympansa, zostali poranieni i poturbowani.

Małpa wdarła się następnie do pobliskiego cyrku i tu zraniła portiera, zastępującego jej drogę. Z kolei szympans wskoczył przez otwarte okno do pewnego biura, gdzie w pokoju dyrekcji powywracał szafy. Urzędnicy w popłochu uciekli.

Szympans, przebiegając ulicę dopadł uciekającego przed nim robotnika na placu zabaw dla dzieci i ciężko go pokaleczył.

W końcu, zwierzę uspokoiło się i zupełnie bez oporu dało się ująć policjantowi i odstawić do ogrodu zoologicznego.

Katastrofa lotnicza

Donoszą z Rio de Janeiro, że wskutek uszkodzenia motoru spadł w porcie lotniczym Manganinhos samolot, przy czym nastąpiła eksplozja. Samolot spłonął. Lotnik i towarzyszący mu w charakterze pasażera prezes klubu lotniczego zginęli straszną śmiercią

Żywcem pogrzebany w studni

Przy budowie studni w osadzie rolnika Jana Bieleckiego w Nowych Kraplewicach, w pow. świeckim wydarzył się straszny wypadek, który spowodował śmierć jednego z robotników.

Oto w chwili wejścia na dno studni robotnika Alojzego Witkowskiego, lat 23 z Osia, nagle oberwała się ziemia i żywcem go zagrzebała.

Na przerażający krzyk Witkowskiego, obecni pośpieszyli z natychmiastową pomocą, lecz akcja ratunkowa była wyjątkowo utrudniona przez stałe usuwanie się ziemi.

Po przeszło dwugodzinnym borykaniu się wydobyto wreszcie ofiarę wypadku, która nie dawała już żadnych oznak życia. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia.

Przestępca-rekordzista

znów na ławie oskarżonych

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się wczoraj sprawa niezwykłego przestępcy, Beniamina Chmielnickiego, który mimo swoich 19 zaledwie lat ma już za sobą 8 wyroków skazujących za kradzieże, a w sprawie wczoraj właśnie rozpoznawanej wyrok 6 lat więzienia i zamknięcie po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych.

Chmielnicki został przychwytany na gorącym uczynku usiłowania kradzieży w składzie manufaktury w Łodzi.

Chmielnickiego przytrzymał dozorca nocny. Rabuś, chcąc się uwolnić, dobył noża i zagroził jego użyciem, o ile dozorca dobrowolnie go nie puści.

Dozorca nie przeląkł się groźby i odprowadził młodego zbira do najbliższego posterunku. Sąd Okręgowy uznał Chmielnickiego za niepoprawnego recydywistę i wymierzył mu surową karę.

Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej obrońca Chmielnickiego adw. Br. Lewin wywodził, że w stosunku do 19-letniego chłopca orzeczona kara pozbawienia wolności przez okres co najmniej 11 lat jest zbyt surowa.

Rada Naczelna P. P. S.

powołała nowy CKW z Arciszewskim na czele

W niedzielę obradowała Rada Naczelna PPS, powołana na Kongresie Radomskim.

Pierwszy zabrał głos Topinek charakteryzując położenie polityczne Polski w chwili obecnej. Podniósł wagę wystąpień masowych w dn. 1 maja, znaczenie decydujące pracy nad utworzeniem wielkiego frontu robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Przewodnictwo naczelnej instytucji PPS powierzono uchwałą jednomyślną Zygmuntowi Żuławskiemu.

Na wice-przewodniczących powołano również jednomyślnie J. Grzecznarowskiego, Wł. Uziembłę i St. Woszczyńską.

Z. Żuławski objął przewodnictwo i udzielił głosu referentowi z ramienia C. K. W. T. Arciszewskiemu.

Tomasz Arciszewski przedstawił w dłuższym referacie te przeobrażenia, które zaszły w życiu wewnętrznym Polski od czasu, gdy obradował Kongres Radomski.

Mówił o koncepcji O. Z. N., o próbach porozumienia pewnych kół „sanacyjnych" z obozem „narodowym", o pracy twórczej na lewicy społeczeństwa polskiego. Przedłożył projekt rezolucji, która jest niejako „dalszym ciągiem" uchwał Kongresu Radomskiego.

W końcu Rada Naczelna w prawie jednomyślnym głosowaniu kartkami powołała nowy Centralny Komitet Wykonawczy Partii. Wybrani zostali:

Tomasz Arciszewski, Aleksy Bień, Adam Ciołkosz, Kazimierz Czapiński, Dorota Kłuszyńska, Adam Kuryłowicz, Jan Kwapiński, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Pużak, Jan Stańczyk, Antoni Szczerbowski, Wilhelm Topinek i Zygmunt Zaremba.

Wycieczka sędziów gdańskich

bawiła wczoraj w Warszawie

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie bawiła wycieczka sędziów gdańskich, którzy w liczbie 17 przyjechali do Warszawy.

Wycieczka oprowadzana przez delegata Ministerstwa Sprawiedliwości oraz delegata Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zwiedziła gmach oraz przez pewien czas przysłuchiwała się rozprawom, prowadzonym w kolumnowej sali przez sędziego Wiszniewskiego.

Wesoły kącik

Na migi

Jadę w przedziale trzeciej klasy do Żyrardowa. Jadę, jadę w humorze czarnym, jak pułk Abisyńczyków, bo ząb mnie rozbolał i nie mam przy sobie żadnego proszka.

Czytam gazetę. W przedziale oprócz mnie siedzi tylko jeden jeszcze pasażer. Facet niestary jeszcze, ale już nudny, jak flaki z olejem rycynowym.

Wyraźnie chce ze mną nawiązać rozmowę. Ale ja nie mam najmniejszej chęci. Ząb mnie boli i wolę ustami nie poruszać. Czytam więc gazetę i nie zwracam uwagi na faceta, który co chwila zwraca się do mnie z czymś innym.

— Ale pogodę, dziś mamy, bo mamy — mówi.

Udaję, że nie słyszę. Nie odpowiadam.

— Jdał się nam maj. Ciekawe tylko, jak lato wypadnie.

Milczę.

— A co tam, proszę pana piszą w gazecie o koronacji? — zaczyna z innej beczki. — Dużo się ludzi zjedzie?

Ponieważ w dalszym ciągu nie odpowiadam, nudny facet zaczyna mi się uważniej przyglądać.

— Czy pan nie słyszy? — pyta nagle.

Nie ruszam się.

Mój towarzysz podróży uśmiecha się zadowolony.

— Ja na migi też się potrafię rozmówić. Mam szwagra głuchoniemego.

Żeby zwrócić na siebie uwagę, trąca mnie w łokieć i zaczyna wyczyniać, jakieś dziwne sztuki palcami.

Ubawiony tą sytuacją zapominam na chwilę o bólu zęba. Odkładam gazetę, uśmiecham się głupkowato i również puszczam palce w ruch.

Jegomość patrzy uważnie i coś mi na migi odpowiada. Nic z tego nie rozumiem, ale udaję, że zrozumiałem i dalej ruszam palcami z wielkim ożywieniem. Szczypię się w nos, głaszczę po brzuchu, siadam, znów wstaję i nie przestaję ruszać palcami, jak szalony.

Jegomość słucha, a właściwie patrzy nieruchomo na mnie i... strasznie blednie. Nagle zrywa się z siedzenia, łapie swoje walizki i tyłem cofa się do wyjścia z przedziału.

Z trudem hamuję śmiech, ale nie bardzo rozumiem, co go tak przestraszyło.

Po chwili słyszę jak podniesionym głosem rozmawia na korytarzu z konduktorem.

— Niech pan tam nie wchodzi, panie konduktorze! Niech pan nie wchodzi!

— Dlaczego?

— Tam wariat niemowa siedzi. Ledwo się zdążyłem uratować w ostatniej chwili! Co on nie wygadywał, aż mi włosy dęba stanęły. Powiada, że ma na dachu magiel, w którym magluje stare parasole. Proponował mi 35 groszy, jeżeli mu odgryzę ucho i prosił, żebym zjadł pudełko zapałek. A potem obiecał, że mnie ożeni z panienką, której najstarszy syn siedzi w więzieniu i że ta panienka ma koszyk na głowie... Panie, gdybym ja na migi dobrze nie rozumiał, to bym się nawet nie domyślił, że z wariatem jadę. Bo na wygląd, to on jest całkiem normalny

Napoleon Sądek.

Matka utopiła swe dziecko

Straszny swój czyn tłumaczy: „Dziecko tamowało mi drogę do objęcia posady"

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa Heleny Piaskowskiej, oskarżonej o zabójstwo swego 19-dniowego dziecka.

Piaskowską zauważył pewnego dnia jej sąsiad w momencie, kiedy szła nad rzekę, trzymając w ręku jakieś zawiniątko.

Po krótkim czasie Piaskowska wracała tą samą drogą, ale zawiniątka już nie miała.

Ponieważ wiadomo było we wsi, że Piaskowska niedawno powiła córkę, mężczyzna powziął przypuszczenie, iż matka utopiła dziecko w rzece. Podejrzeniami swymi podzielił się z komendantem posterunku. Istotnie z rzeki wydobyto zwłoki dziecka.

Piaskowska nie wypierała się winy. W Sądzie Okręgowym Piaskowska czyn swój tłumaczyła rozpaczą. Miała już 10-letniego nieślubnego synka, którego przygarnęła jej siostra. Po przyjściu na świat drugiego nieślubnego dziecka nie mogła nawet zaproponować siostrze zajęcia się nim.

Od pierwszej chwili po porodzie zdecydowała się na pozbycie dziecka, które tamowało jej drogę do objęcia jakiejkolwiek pracy.

Raz już usiłowała dziecko wrzucić do wody, ale przeszkodziła jej znajoma obecna przy tym.

Sąd Okręgowy uznał, że Piaskowska dopuściła się dzieciobójstwa pod wpływem porodu i wymierzył jej 2 lata więzienia.

Od wyroku tego zapelował prokurator, domagając się skazania Piaskowskiej za zwykłe zabójstwo, ponieważ czyn miał miejsce w 19 dni po porodzie.

Zaapelowała i skazana, prosząc o złagodzenie jej kary.

Potworni mordercy

znów przed sądem

Proces ohydnych morderców z ulicy Przyokopowej: skazanego na śmierć Romana Kosińskiego i 18-letniego Zdzisława Wąsiakowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na dożywotnie więzienie, znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie w dn. 18 czerwca.

Wraz z Kosińskim i Wąsiakowskim odpowiadać będą Aleksandra Malinowska i Lipa Rajzglit, którzy założyli apelację.

W stosunku do kochanki Kosińskiego, Heleny Wąsiakowskiej oraz Jana Sieradzkiego prokuratura nie zapowiedziała apelacji od wyroku uniewinniającego, który się tym samym uprawomocnił.

Obrona Kosińskiego w dalszym ciągu będzie domagała się przeprowadzenia ekspertyzy psychiatrycznej.

W sercu nowego centrum

przemysłowo-gospodarczego



Cicha i spokojna Sandomierszczyzna, z pięknym, historycznym nadwiślańskim miastem Sandomierzem, stała się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania prasy i szerokiej opinii publicznej.

Powodem tego, jest opracowany przez Rząd i zgłoszony w Sejmie w formie projektu ustawy, wielki plan inwestycyjny.

Plan ten, wyznacza Sandomierszczyźnie rolę przyszłego gigantycznego okręgu przemysłowo - gospodarczego, który stanie się prócz Górnego Śląska, drugim sercem życia ekonomicznego Polski.

Kosztem wielu dziesiątek milionów mają powstać w Sandomierszczyźnie nowe fabryki, wielkie warsztaty i zakłady przemysłowe, które wpłyną do broczynnie na rozwój naszego życia gospodarczego.

Zdjęcie nasze przedstawia stary ratusz w Sandomierzu.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.15; Berlin 212.78; Bruksela 89.25; Gdańsk 100 20; Londyn 26.08; Nowy Jork 5.28; Paryż 23.70; Praga 18.40; Zurych 120.80; Wiedeń 99.20; Marka niem. srebra 131.00.

Papiery procentowe: 4% poż. konsolid. 53.00; 7% poż. stabil. 368.00; 5% poż. prem. inwest. 64.50; 4% państwowa poż. prem. dolar. 37.00; 5% poż. konwers. 59.00.

Akcje: B. Polski 101.50; Węgiel 19.00; Lilpop 13.00; Starachowice 31.25.

RADIO

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 G. Gershwin — twórca muzyki jazzowej-symfonicznej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert muzyki operowej. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Wileńska Orkiestra P. R. 17.50 „Jak pozbyłem się upiora". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach". 18.20 Organy Wurlitzera i ksylofon (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Recital śpiewaczy. 19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.05 „Mów do mnie jeszcze". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka salonowa. 21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda (1732 — 1837) zwiastuna Chopina. 22.25 „Od Robinsona do Sieroszewskiego" — szkic literacki. 22.40 Muzyka salonowa.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Giacomo Puccini: „Cyganeria" — opera w 4-ch aktach w wykonaniu zespołu opery „La Scala" w Mediolanie.

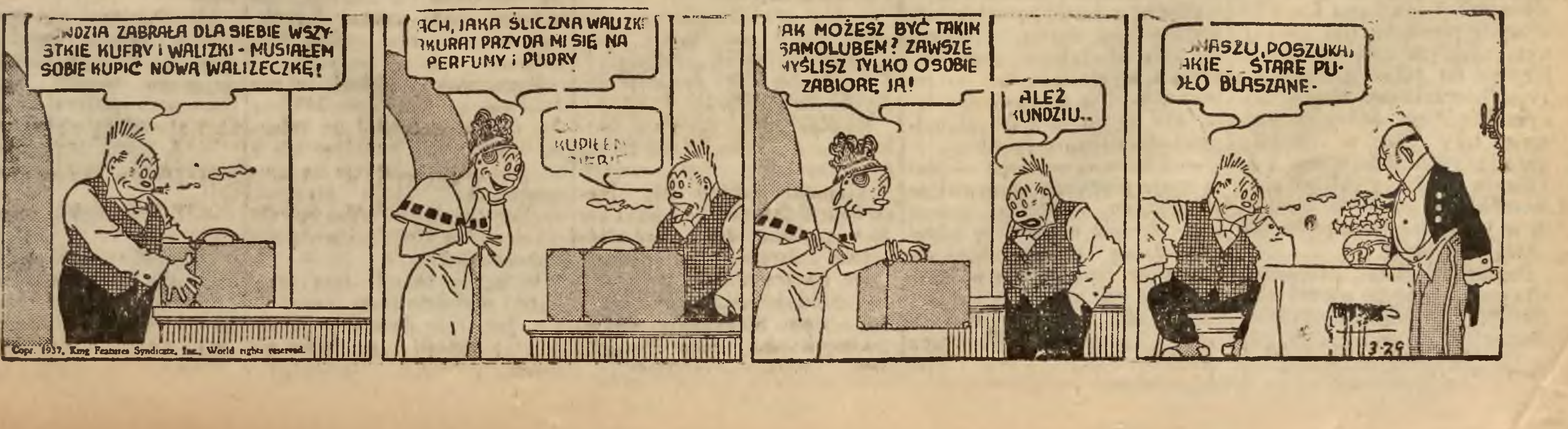
15.05 Wiadomości z życia stolicy. 15.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka salonowa (płyty).

Samolot — wielokrotnie szybszy od pociągu.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Jak to, więc koronacja króla angielskiego odbędzie się bez pani Kunegundy Grypka?





Anna Morette i James przybywszy do Wyborga, ujrzeli na dworcu smukłą młodą kobietę, która rozglądała się na wszystkie strony, jak gdyby kogoś szukała. Kobieta nosiła gumowy płaszcz, w klapie płaszcza miała zasadzony duży żółty kwit.

James zbliżył się do niej i zapytał szeptem, czy nie poznaje swego ojca. Wówczas kobieta lekko drgnęła i rzuciła mu się na szyję.

216.

Na granicy finlandzko-rosyjskiej

— Ach drogi ojcze... — młoda kobieta udawała, że płacze ze szczęścia, a szeptem zapytała: — Dlaczego od razu nie doszliście do mnie? Dlaczego kazaliście mi tak długo czekać? Sądziłam już, że nie przyjedziecie. Wszystko jest w najlepszym porządku. Jeszcze tej nocy przejdziemy granicę... Na razie udamy się do hotelu, gdzie nieco wypoczniecie... Nazywam się Anastazja Gawriłówna.

— Chciałem stwierdzić, czy pani się połapie kim jesteśmy... — odparł James. — Jak widzę, nie wpadło pani na myśl, że jesteśmy waszymi przyjaciółmi..

Następnie „córka" ucałowała się z „matką". Po tym „serdecznym" powitaniu wszyscy troje opuścili dworzec, wsiedli w dorożkę i udali się do hotelu.

Dopiero tam mogli się swobodnie rozmówić. Anastazja Gawriłówna opowiadała cuda o „Truście". Czy mają pojęcie, co potrafi zdziałać ta organizacja? Oto na przykład ona bez trudności przeszła granicę, ponieważ komendant straży granicznej jest ich człowiękiem. Zresztą, ich ludzie pracują we wszystkich urzędach i instytucjach sowieckich.

— W każdym razie należy zachowywać daleko posuniętą ostrożność — zauważył James. — Przecież do waszej organizacji mogą wedrzeć się prawdziwi bolszewicy, a wówczas wszystko zostanie zaprzepaszczone.

— O, jesteśmy bardzo ostrożni — wykrzyknęła Anastazja Gawriłówna. — W tym celu powołaliśmy do życia specjalną brygadę wywiadowczą, która śledzi każdego podejrzanego człowieka organizacji. Kilku zdrajców wysłaliśmy już na tamten świat.

— No, widzi pani, że należy zachowywać ostrożność — oświadczyła Anna Morette. — Do każdej bowiem organizacji i do każdej partii wdzierają się prowokatorzy.

— U nas panuje bardzo surowa dyscyplina i członkowie wiedzą, że za najmniejszą zdradę, czeka ich jedna kara — śmierć. Jestem przekonana, że od tej chwili, gdy rozstrzelaliśmy kilku zdrajców, to w „Truście" nie ma prowokatorów.

— W jakim urzędzie pani pracuje? — James z przyjemnością przyglądał się ładnej, energicznej twarzy młodej Rosjanki.

— Pracuję w charakterze tłumaczki w komisariacie spraw zewnętrznych...

James z wielkiego wrażenia wytrzeszczył na nią oczy.

— Jako tłumaczka w komisariacie spraw zewnętrznych? A więc przez pani ręce przechodzą wszystkie ważniejsze dokumenty polityczne.

— Oczywiście i nawet je fotografuję... — tajemniczym tonem odparła Anastazja Gawriłówna.

— A gdzie pani przechowuje te zdjęcia? — twarz Anny Morette rozpromieniła się.

— Na razie są ukryte w bardzo bezpiecznym i pewnym miejscu. Sądzę, że wkrótce będzie należało zrobić z nich użytek, ponieważ wśród nich znajdują się takie dokumenty, które mocno kompromitują Sowiety.

— Jak przybędziemy do Moskwy, to pani nam pokaże fotografie tych dokumentów. Jest bardzo możliwe, że pani sama sobie nie zdaje sprawy z niezwykłego znaczenia i ważności tych sfotografowanych dokumentów. Tak, w jaki sposób dokonywa pani zdjęć? Czy bierze pani dokumenty do domu?

— Mam pomocnika w samym komisariacie spraw zewnętrznych, — uśmiechnęła się Anastazja Gawriłówna.

— Kim jest ten pani pomocnik?

— Szef sekcji zachodniej... Jest on jednym z kierowników „Trustu".

— A więc w waszych rękach znajduje się prawie cały aparat państwowy! — wykrzyknęła Anna Morette. — Jeśli sprawa przedstawia się w ten sposób, to w ciągu bardzo krótkiego czasu możecie dokonać przewrotu.

— Właśnie nosimy się z podobnym zamiarem Ale nie posiadamy do tego celu niezbędnych środków pieniężnych. Zagranica zapomniała o nas. Przed tym popierano nas, a obecnie nawet wasz minister Churchill odwrócił się od nas.

— Jeśli się wykaże, że wasza organizacja jest tak potężna, jak o tym opowiadacie, wówczas nie zabraknie już wam pieniędzy — oświadczył James. — Zagranica żąda czynów. U was zaś ostatnio nic nie robiono, a bolszewicy tymczasem rośli z dnia na dzień na sile. Jeśli „Trust" potrafi czegoś dokonać, to mu nie zabraknie pieniędzy, ręczę wam za to.

Jeszcze przez wiele godzin Anastazja Gawriłówna opowiadała im o tym, czego potrafi dokonać „Trust". Dopiero gdy zapadł wieczór, przerwano rozmowę. Anastazja Gawriłówna oświadczyła, że należy obecnie opuścić hotel, ponieważ w pobliżu dworca czeka na nich auto, które odwiezie ich do granicy.

— Co to za auto? — zapytał James.

Jest to tutejsze auto. Jego właściciel jest Rosjaninem, mieszkającym stale w Finlandii. On również należy do „Trustu". Zaraz was z nim poznam.

Opuścili hotel i ruszyli w stronę dworca. Przy skwrzerze stało auto ze zgaszonymi reflektorami. Do auta tego podeszła Anastazja Gawriłówna.

— Kirilu Iwanowiczu? — James usłyszał jak zapytała.

Z auta wychyliła się męska głowa i rozległ się gruby basowy głos:

— Czekam już pół godziny. Czy nasi przyjaciele przyjechali?

— Tak...

Drzwiczki auta otworzyły się i z samochodu wyskoczył wysoki, tęgi mężczyzna w skórzanej czapce.

— Są to nasi przyjaciele. — Anastazja Gawriłówna przedstawiła wysokiemu tęgiemu meżczyźnie Annę Morette i Jamesa.

— Bardzo mi przyjemnie... bardzo mi przyjemnie... — Kiril Iwanowicz ukłonił się. — Tęsknimy już za cudzoziemcami... Jest bardzo ciężką rzeczą dźwigać na własnych barkach tak ciężkie zadanie, jak zniweczenie bolszewików. My, Rosjanie bez pomocy zagranicy nie damy sobie z tym rady...

Otworzył drzwiczki i Anna Morette, Anastazja Gawriłówna i James zajęli miejsca w samochodzie.

— Kiedy będziemy na granicy? — zapytał James.

— Za jakieś pół godziny... — odparł Rosjanin i usiadł przy kierownicy.

— Czy jedzie pan ze zgaszonymi reflektorami?.. — zapytała Anastazja Gawriłówna. — Z tego powodu może się jeszcze wydarzyć jakiś nieszczęśliwy wypadek.

— Nie chcę, aby finlandzka straż graniczna co kilka chwil zatrzymywała auto i zaglądała do wnętrza. Umyślnie jadę boczną drogą, na której panuje małe ożywienie i rzadko kiedy pokazuje się tu auto lub dorożka. Z tego też względu nie ma obawy, aby doszło do katastrofy.

— Pan Kiril Iwanowicz ma rację — wtrącił James. — Jest właśnie pożądane aby jechać ze zgaszonymi reflektorami.

Auto jechało bardzo szybko, nie wydając żadnego hałasu. Po pół godzinie zatrzymało się.

— Jesteśmy na granicy!... — rzekł szeptem Kiril Iwanowicz. — Wysiadamy!...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Więzień Nr. 245

Strażnicy więzienni jednogłośnie stwierdzali, że więzień nr. 245 Leon Loręcki, był bestią w ludzkim ciele. Przed dziesięciu laty został w niezrozumiały wprost sposób ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie, pomimo że dwadzieścia cztery razy zasługiwał na karę śmierci. Przed dziesięciu laty, chcąc się zemścić na żonie, wykoleił pociąg pośpieszny i wówczas dwadzieścia cztery osoby straciły życie.

W oczach strażników więzień nr. 245 uchodził za bestię i pozwalali sobie w stosunku do jego osoby na takie „wyczyny", które stały w rażącej sprzeczności z przepisami więziennymi. I tak Leon Loręcki, który z początku był spokojnym uległym człowiekiem, z biegiem lat stał się niebezpiecznym, bezczelnym, nieposłusznym więźniem, który co najmniej trzy razy w tygodniu przesiadywał w karcerze i do którego strażnicy zbliżali się z rewolwerem gotowym do strzału w jednej ręce i z pałką gumową w drugiej.

Pewnego dnia więzienie otrzymało nowego naczelnika. Starzy, doświadczeni strażnicy uśmiechali się pod wąsem, gdy go po raz pierwszy ujrzeli.

— Do diaska — mruczał starszy strażnik Klaczyński — mógłby raczej zostać dyrektorem pensji dla dziewcząt,

Również i inni strażnicy podzielali jego zdanie. Nie było w tym zresztą nic dziwnego. Naczelnik Jerzy Burczyński, był młodym jasnowłosym mężczyzną o pogodnej twarzy i jasnych śmiejących się oczach. Ostre, oprawione w złoto okulary nadawały mu wygląd uczonego.

Jak już powiedzieliśmy, strażnicy uśmiechali się, gdy go ujrzeli po raz pierwszy. Byli zebrani na wielkim dziedzińcu, a nowy naczelnik podawał każdemu z nich rękę i wysłuchiwał ich nazwisk, nie wymawiając słowa. Dopiero po tym oficjalnym przedstawieniu wygłosił mowę do zebranych. Nie powiedział wiele, ale to, co powiedział, odpowiadało jego wyglądowi.

— Panowie, — rzekł — jest o moje pierwsze kierownicze stanowisko i dlatego proszę was, abyście ułatwili tę odpowiedzialną pracę, jakiej się podjąłem. Szczególnie więźniowie leżą mi na sercu i życzę sobie, aby traktowano ch po ludzku i sprawiedliwie. Wierzcie mi panowie, że bardzo często jednym dobrym słowem zyskuje się o wiele więcej, niż pałkami gumowymi.

Następnego dnia naczelnik Burczyński zrobił pierwszy obchód więzienia. Odwiedzał celę za celą, zamieniał z więźniami kilka słów na osobności, a strażnik musiał czekać na niego na zewnątrz. W ten sposób zbliżono się do celi 245.

— Więzień nr. 245 Leon Loręcki, masowy morderca, skazany na dożywotnie więzienie, siedzi tu od dziesięciu lat — zameldował służbowo strażnik i przepuścił naczelnika.

Loręcki zeszedł z pryczy, stanął przed nią w przepisowej postawie i zerknął spode łba na przybyłych. Gdy naczelnik skinął na strażnika, aby pozostawił go samego z więźniem, ten ośmielił się przeciwstawić:

— Jest to niebezpieczny człowiek, panie naczelniku. Czy nie byłoby lepiej, gdybym...

— Proszę nas zostawić samych, Śmierzyński!

Rozkaz padł zupełnie spokojnie, ale brzmiał tak ostro, że Śmierzyński wzruszywszy ramionami, opuścił celę. Naczelnik Burczyński zbliżył się do więźnia nr. 245 i obaj mężczyźni obrzucili się badawczym spojrzeniem.

— Siadajcie, Loręcki, chciałem z wami o czymś pomówić.

Loręcki spojrzał z nieufnością na naczelnika. Po raz pierwszy, od chwili gdy tu przebywał ktoś odezwał się do niego w ten sposób. Pełen nieufności, wykrzywiwszy usta w ironicznym grymasie, usiadł na krawędzi pryczy.

Naczelnik uważnie się przypatrywał więźniowi, a następnie rzekł cieplej:

— Leonie Loręcki, jak mi wiadomo dotychczas swym zachowaniem nie sprawiliście przyjemności dyrekcji więzienia. Może nie tylko wy ponosicie za to winę, nie wiem o tym i nie chcę tego badać. Ale teraz daję panu szansę. Za trzy miesiące jest Boże Narodzenie i te trzy miesiące mają być waszą szansą. Postarajcie się zachowywać odpowiednio — ja z mojej strony wydam należyte instrukcje strażnikom — a wówczas w wigilię otrzymacie ode mnie w nagrodę coś takiego, czego jeszcze dotychczas nie otrzymał żaden więzień.

Burczyński rzekłszy to oddalił się, a więzień nr. 245 bardzo długo spoglądał na żelazne drzwi, nie ruszając się z miejsca. Co to będzie za niespodzianka? Może otrzyma paczkę tytoniu? Albo coś do czytania? A może pozwolą mu hodować kwiaty?

W końcu minęły trzy miesiące i nadeszło Boże Narodzenie. Już było dawno po obiedzie i powoli zaczynało się ściemniać. Loręcki nerwowo przemierzał swą celę. Co mu przyniesie dzisiejszy wieczór? W ciągu ostatnich trzech miesięcy zachowywał się wzorowo. Ani razu nie siedział w karcerze, ani razu nie skrzyczał go, ani nie zbił strażnik. Odwrotnie odnoszono się do niego życzliwie, a w niedzielę dawano mu nawet książkę do czytania. I obecnie nadeszło tak tęsknie wyczekiwane Boże Narodzenie. Co go dziś czeka?

I nagle zazgrzytał klucz w zamku. Strażnik Śmierzyński otworzył drzwi celi. Również i jego spojrzenie spoczywało na naczelniku więzienia. Burczyński szybko przestąpił próg celi.

— Leonie Loręcki, wykorzystał pan swoją szansę. Teraz chcę dotrzymać danego słowa. Ten mały piesek należy do was.

Oszołomiony, nie mogąc wymówić słowa, spoglądał Loręcki na małego pieska, merdającego wesoło ogonkiem. Następnie spojrzał na naczelnika i z trudem wykrztusił:

— A tego... tego psa... mam zatrzymać... tutaj... u mnie w celi...?

— Tak Loręcki, zatrzymacie go!

Więzień stracił panowanie nad sobą. Wybuchając głośnym płaczem, rzucił się na kolana i przycisnął pieska do piersi

Kalendarz dnia

11 Maj

WTOREK

Franciszka w., Mamerta b.
Słowiański: Ludowida.
Słońca wsch. 3.48, zach. 19.17.
Księżyca wschód 4.04, zach. 20.54.

HISTORIA PODAJE:

1573 Henryk Walezy wybrany królem.
1768 Klęska konfederatów barskich pod Podhajcami.
1838 Zmarł w Wilnie Jedrzej Śniadecki, znakomity przyrodnik i pedagog polski.
1910 I Kongres polski w Ameryce.
1918 Pamiętna bitwa pod Kaniowem.

PRZYSŁOWIA

„Gdy się w maju pszczoły roją,
Takie roje w cenie stoją".

AFORYZMY:

„Nad poziomy ta młodzież duchem
nie pogoni,
Co z kwiatem niewinności własną
godność roni".

KTO NIE WIE, ŻE:

Polaków w Rumunii jest około 90.000.

WESOŁE DROBIAZGI:

Próbki języka esperanto: dziecko — bachor, wdówka — flirtajo, stary mąż — menelajo, przyjaciel domu — substitute, młoda panna — krowienta, plotkarka — papagaja.

Tłumaczenie snów

P. Sama. Przepowiedziana podróż będzie podróżą po naszym ziemskim padole. Przydałaby się Pani bardzo samodzielność materialna i rozstanie z mężem. Proszę opisać mi dokładnie, jaki mają charakter groźby męża.

Marusia M.S.W. (Lwów). Będzie miła rozmowa z członkiem rodziny. Pozna Pani mężczyznę w mundurze. Brak pieniędzy udaremni jakiś zamiar. Nadejdzie list, lub papier urzędowy.

P. Zygmunt 22. Jadzia nie kocha Pana. Zresztą ma ona od dawna jakiegoś chłopca. Zadurzy się Pan niedługo w innej panience, nie mniej gorąco, niż w tej.

Niespełnione marzenia. We wrześniu czeka Panią podróż do jednego z państw ościennych w towarzystwie mężczyzny. Sprawa sądowa będzie miała przebieg niepomyślny; ostateczny wynik zadowoli Panią.

P. Albina X. Szwagier Pani jest chory na raka. Nie należy mu o tym mówić, ale z choroby tej nie wyjdzie.

Sowiecka „piechota powietrzna"

Nowy rodzaj walki ma być wyjątkowo skuteczny

Za przykładem Rosji Sowieckiej szereg państw europejskich przeprowadza obecnie próby z zastosowaniem w walce nowego rodzaju broni, tak zwanej „powietrznej piechoty". Są to zwykle oddziały wojska lądowego, dowożone na miejsce akcji przy pomocy ciężkich samolotów transportowych lub po prostu bombardujących i opuszczane następnie na ziemię wraz ze sprzętem na spadochronach.

Głosy sowieckiej prasy wojskowej na temat tego nowego wynalazku były entuzjastyczne.

Pierwsze doświadczenie

Jak przedstawia się to naprawdę, trudno orzec. Doświadczenia przeprowadzone podczas manewrów armii sowieckiej w 1936 roku na Białej Rusi zakrojone były na szeroką skalę. Ogromne płatowce niszczycielskie, przewożące „desant" zrzuciły w bardzo krótkim przeciągu czasu 5700 żołnierzy. Po zebraniu ich i zgrupowaniu, co nie było bynajmniej łatwą rzeczą wobec dość znacznej przestrzeni, na której skaczący wylądowali, wielki ten oddział użyty został do walki, powstrzymując skutecznie przeciwną stronę w marszu oraz dając czas własnym siłom do zorganizowania obrony.

Zdania sztabowców, jeśli chodzi o masowe użycie tego nowego rodzaju wojska, były pobieżne, ponieważ zaszedł podczas omówionego wyżej desantu cały szereg nieszczęśliwych wypadków.

Dalsze próby, przeprowadzone na terenie Rosji zachowane są w tajemnicy, stwierdzić jednakże należy, iż nie zarzucono ich bynajmniej.

Z. S. R. R. zdołało zainteresować swym „wynalazkiem" Francję, Włochy i Niemcy. Konserwatywna Anglia zapatruje się negatywnie na użyteczność powietrznej piechoty w walce, uważając, iż tak dowodzenie desantem, jak również wielki koszt i niewspółmierna ilość samolotów, jakich wymagać on będzie do transportu, uczynią go zgoła nieopłacalnym.

Tylko w chwilach poważnych

W istocie rzeczy sprawa przedstawia się nieco inaczej. Zastosowany w odpowiednim momencie desant oddać może ogromne usługi, mogąc być, dzięki wzrastającej z dnia na dzień szybkości samolotów transportowych, błyskawicznie przerzucony na tyły przeciwnika, gdzie po zgromadzeniu się, uderzy na niego i zmusi do uwikłania się w walkę, która ułatwi własnemu dowództwu przeprowadzenie z pomyślnym wynikiem zamierzonej akcji. Rzecz jasna, iż desant użyty zostanie dopiero w sytuacji naprawdę poważnej, wobec kosztowności jego transportu.

Nowoczesne ciężkie płatowce zdolne są unieść około 25 ludzi w pełnym obciążeniu bojowym. Aby przenieść więc oddział, liczący tysiąc piechurów, użytych być musi na ten cel 40 płatowców, do których dojdzie jeszcze kilka, niosących na swym pokładzie zapasy amunicji, karabiny maszynowe i inny sprzęt oraz około trzydziestu lekkich aparatów myśliwskich, które stanowić będą ochronę transportu przed atakiem nieprzyjaciela z powietrza.

Desant taki będzie czasem z góry skazany na zagładę. Przerzucony gdzieś na głębokie tyły wroga lub w sam środek jego ugrupowań ulec będzie musiał po pewnym czasie przeważającym siłom. Z tymi względami dowództwo nie będzie się jednak liczyć, tak jak nieraz liczy się w trakcie opracowywania planów posunięć na ziemi. Wojna wymaga ofiar i trzeba niekiedy godzić się z nimi, mając na uwadze zapewnienie sobie zwycięstwa choćby drogą jak największych strat.

Co mówią przeciwnicy

Przeciwnicy tego rodzaju walki „powietrzno - ziemnej" wysuwają jeszcze jedno zastrzeżenie. Biorąc pod uwagę ilość samolotów bombardujących, które użyć trzeba do przewiezienia powietrznego desantu, twierdzą oni, iż znacznie lepiej byłoby zastosować ją po prostu do uniesienia bomb, które następnie zostałyby zrzucone na pozycje nieprzyjaciela lub jego kolumny, znajdujące się w marszu. Twierdzeniu temu nie można odmówić pewnej słuszności, wiadomo jest bowiem powszechnie, jak wielkie usługi oddało lotnictwo niszczycielskie w wojne włosko-abisyńskiej i jakie oddaje w wojnie toczącej się obecnie na terenie Hiszpanii, nie należy jednak tworzyć z tego jakiejś reguły. Są sytuacje, gdy mały, dobrze uzbrojony i dowodzony oddział piechoty zdziałać będzie mógł znacznie więcej, niż największy nawet napad powietrzny.

Z innych zarzutów wymienić jeszcze należy ten, iż desant w chwili lądowania, jak już mówiliśmy, rozrzucony będzie na wielkiej przestrzeni i skupienie jego zajmie długi okres czasu, opóźniając wszczęcie akcji. Aby tego uniknąć stosuje się obecnie tak zwane skoki „z opóźnieniem", to znaczy, iż lądujący otwierają spadochrony nad samą ziemią, co zapobiega w wielkiej mierze takiemu właśnie rozproszeniu.

Jakie rezultaty przyniosą dalsze próby pokaże najbliższa przyszłość, stwierdzić można jednak już teraz, iż użyty w odpowiedniej chwili silny liczebnie i dobrze wyszkolony desant powietrzny stać się może dla przeciwnika groźną przeszkodą, zdolną zahamować i zniweczyć bardzo nieraz posunięcie strategiczne.

rozw.



Na małej wokandzie...

Smętny Onufry

czyli „Flaków już nie ma..."

(A. E.) Na pluszowej kanapce w knajpie „Pod przyjezdnym" siedziała zakochana para: pan Nikodem Lutyk i jego wybranka.

Na stoliku stała butelka piwa i dwa kufle.

Opodal zaś, przy innym stoliku, dumał samotnie smętny pan Onufry Wierzajski, maczając co pewien czas w piwnej pianie zawiesiste wąsy.

Pan Lutyk, korzystając z półmroku, siedział coraz bliżej damy swego serca i przechwalał się po cichu:

— Łeb mam jak zielazo. Niedawno całe knajpe na Wolskiej wytrąbiłem i poszlem do domu na trzeźwego. Tylko na schodach ktoś mnie na rękę nadepnął.

— Musi na czworakach wchodziłeś? — zaśmiała się niewiasta.

— Co za śprytna dziewucha! — szepnął zachwycony pan Lutyk i, przepełniony miłością, otoczył swą towarzyszkę ramieniem.

W tym momencie do czułej pary podszedł pan Onufry.

— Chtóra godzina? — spytał ponurym głosem.

Pan Lutyk, niemile ostudzony, skrzywił się z niesmakiem.

— Przecie wisi zegar na ścianie, po co pan mnie pytasz?

Pan Onufry kiwnął beznadziejnie głową i wrócił zgarbiony do stolika.

Tymczasem pan Lutyk na nowo rozgorzał pod wpływem umiłowanej i począł szeptać w jej kształtne uszko miłosne zaklęcia.

Przysunął się do niej bliziutko i... ocknął się nagle, ujrzawszy powtórnie smętną postać pana Onufrego.

— Ach! — westchnął pan Onufry. — Przepraszam. Czy pan się wypadkowo nie nazywa Mitkiewicz?

— Nie! — syknął wściekły pan Lutyk.

— Odraz sobie pomyślałem. że nie — mruknął pan Onufry. — Nawet pan niepodobny do Mitkiewicza.

I wrócił powoli na miejsce.

Wówczas do pana Onufrego zbliżył się kelner i szepnął:

— Proszę pana. Możeby pan zechciał z łaski swojej podejść do tego pana Lutyka, co tu siedzi z niewiastą i powiedzieć mu, że flaki już wyszli. Sam bym mu to powiedział, ale się nawalam, bo pan Lutyk jest straszny gwałtownik a obcemu gościowi krzywdy nie zrobi.

Pan Onufry zgodził się. Podszedł do pana Lutyka w chwili, gdy ściskał ukochaną zawzięcie i rzekł grobowo:

— Panie! Flaki już wyszli!..

Wtedy pan Lutyk nie wytrzymał. Chwycił kufel ze stołu i rąbnął nim pana Onufrego po smętnej głowie.

Poszedł za to na tydzień do **aresztu.**

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Beznadziejna miłość

P. HANUCHNA G. z P. zwierza nam się: „Kocham już prawie dwa lata, lecz beznadziejnie i bez żadnych widoków na przyszłość. Przedmiotem mojej miłości jest były student, który od samego poznania okazał żywe zainteresowanie się mną. Przeżyliśmy ze sobą trzy krótkie wymarzone baśnią z dzieciństwa dni... i od tamtej chwili nie widziałam go ani razu. Przeszedł, jak huragan, zniknął, jak senne widziadło, pozostawiając w mej duszy ślad niezatartych wspomnień.

Kocham go pierwszą płomienną miłością młodego serca. Od chwili, gdy stanął na drodze mego życia, nie istnieje dla mnie nikt. Jest wymarzonym typem, o jakim śniłam jeszcze we wczesnej młodości. Przede wszystkim ślicznie tańczy, a ja za taniec oddaję połowę duszy. Jest wysoki i czarny, jak szatan. Słowem, chłopak „huzi dać". Zresztą, mniejsza o szczegóły.

Chodzi mi w tej chwili o ojcowską, więcej nawet, niż ojcowską radę. Otóż Pan Redaktor kilkakrotnie już przestrzegał, żeby nie wychodzić za mąż bez miłości. Jak więc mam postąpić? Jestem młoda i muszę żyć... Do zakonu nie mam powołania. Zresztą, teraz nawet i o to bardzo trudno. Czy to możliwe, że zakocham się po raz drugi i to z taką siłą? Ja tak pragnę, tak gorąco pragnę miłości. Kochałam, płakałam, tęskniłam, marzyłam o niej, lecz nigdy jej nie zaznałam.

Czy mam stłumić głos serca i wyjść za człowieka, który mi się tylko podoba? Czy też czekać na nadzwyczajne okoliczności aż fala życia rzuci nas znowu w objęcia rozpostartych wspomnieniem ramion? Będziemy jeszcze się śmiali ze wspomnień i serpentyną szczęścia owinie nas teraźniejszość? O, czekałabym i pięć lat, gdybym mogła wierzyć, że to się ziści!"

*

Ale ponieważ tej pewności nie ma, więc radziłbym Pani raczej rozejrzeć się za kim innym. Uważam powtórne zakochanie się za całkowicie możliwe i za najlepszy środek zaradczy na przykry stan obecny.

P. JANCE K.

Oto odpowiedzi na pytania Pani:

1) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Warszawa, Al. Szucha 14.

2) Wątpię bardzo.

3) Do urzędu.

4) Adiutant.

„ŻYRARDOWIANIN".

Nie podający swego prawdziwego imienia i nazwiska twierdzi, że nie on jest zakochany w „Druhnie z Wiskitek", mniema zaś, że to o nim mowa, ponieważ rzeczywiście kilkakrotnie przetańczył z ową druhną na balu Sokoła w Resursie. Twierdzi także, że owa druhna wcale nie jest taka piękna, za jaką się uważa i przytacza na potwierdzenie tego zdanie licznego grona znajomych.

Nie można powiedzieć, aby postąpił po dżentelmeńsku.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

„Robotnik". Niestety w najbliższej przyszłości w życiu Pańskim nie nastąpi poprawa. Do jesieni będzie Pan miał pracę. Grozi Panu ciężka choroba. Do loterii nie ma Pan specjalnego szczęścia.

„Nieszczęśliwa Zocha". Ojciec Pani dziecka nie wróci już nigdy do Pani, radzę więc całkowicie o nim zapomnieć. Niebawem pozna Pani człowieka, który zakocha się w Pani i będzie chciał Ją poślubić. Czeka Panią z nim długotrwałe szczęście i znaczna poprawa bytu, gdyż mąż będzie dobrze zarabiał jako elektrotechnik. Niech Pani wystrzega się niskiej blondynki, która udaje przyjaciółkę, a jest do Pani wrogo usposobiona.

„Halszka z Grodna". Musi Pani stanowczo zerwać z owym mężczyzną, widzę bowiem z jego strony wielkie niebezpieczeństwo dla Pani. Powinna Pani całkowicie powrócić do męża tym bardziej, że jak Pani pisze, jest to idealny człowiek. Widzę, że po roku zapomni Pani zupełnie o tych niepoważnych kłopotach miłosnych i znajdzie znów całkowite szczęście przy boku męża, któremu da Pani niebawem syna.

Ma Pani wielkie szczęście do loterii. Radzę więc stale trzymać los wybierając możliwie jak najmniejsze numery losu (trzy lub czterocyfrowe) w których by cyfra 3 lub 8 powtarzała się dwukrotnie.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA

Straszna śmierć bezrobotnego

Nie mogąc znaleźć pracy, popełnił samobójstwo

Przy ul. Okopowej 53, w Warszawie zamieszkiwał z żoną, handlarką Józefą, 64-letni Wacław Kożuchowski, b. garbarz przez 24 lata w fabryce „Temler i Szwede". Kożuchowski już od kilku lat pozostawał bez pracy. Chciał pracować na robotach publicznych, lecz ze względu na wiek, nie przyjęto go. Krytyczne warunki życiowe z każdym dniem pogarszały się.

Kożuchowski zalegał już w opłacie komornego za 3 miesiące. Czasami mówił do żony:

„Jak stracę dach nad głową, to i życie mi nie potrzebne".

Już przed rokiem starzec usiłował popełnić samobójstwo, trując się esencją octową, lecz dzięki szybkiemu ratunkowi domowników i Pogotowia, powrócił do zdrowia.

W ub. sobotę Kożuchowska, jak zwykle o godz. 4-ej rano udała się do pracy, pozostawiając męża samego. Wieczorem nie mogła się dostać do mieszkania, gdyż drzwi były zamknięte na klucz, przy czym otwór w dziurce od klucza był zatkany. Po otworzeniu drzwi przez sąsiadów, znaleziono Kożuchowskiego leżącego na podłodze, na marynarce, przykryty zaś był kożuchem, pod głową miał koszyk. Obok stał kubeł napełniony w czwartej części krwią.

Z dokonanych oględzin, okazało się, że Kożuchowski, prawdopodobnie po godz. 11-ej przed południem, gdyż ostatni raz był o tej porze widziany, ogolił się, umył, włożył czystą bieliznę, po czym brzytwą przeciął sobie mięśnie lewego przegubu łokciowego. Rękę trzymał nad kubłem, do którego spływała krew. Brzytew położył na kredensie kuchennym.

Gdy desperat był bliski omdlenia. położył się na podłodze i skonał. Na kredensie znaleziono kartkę tej treści:

„Przykro mi od was odchodzić kochani, żono i dzieci. Ale nie mam warunków do życia, które mi przeto obrzydło".

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Po sporządzeniu protokółu przez policję 5-go komis., władze sądowe zezwoliły na pozostawienie zwłok w mieszkaniu. Oprócz żony, denat pozostawił troje dorosłych dzieci.

Zabójca żony kelnera

został aresztowany

Tajemnica zamordowania Marii Jarmoszukowej w Warszawie przy ul. Dobrej 5, została już rozwiązana. Policja aresztowała pod zarzutem dokonania tej zbrodni 24-l. Franciszka Lipińskiego, robotnika Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu.

Lipiński był kuzynem zamordowanej, zamieszkiwał u jej brata, Franciszka Droźdżeńskiego przy ul. Dobrej 52.

W czasie rewizji przeprowadzonej w pokoju zabójcy znaleziono maskę, sporządzoną z pończochy z otworami na oczy oraz nóż fiński.

Sprawca popełnił zbrodnię z chęci zysku. Jak dotychczas morderca uporczywie wypiera się winy.

Straszna śmierć pod pociągiem

Wczoraj o godz. 10 min. 10 rano na 16 klm. szlaku Warszawa — Wołomin, pod pociąg pospieszny Nr. 703 Warszawa — Niegorełoje, rzucił się 38-letni Józef Markiewicz (Ząbki, dom fabryczny) robotnik.

Koła wagonów zmasakrowały nieszczęśliwego, powodując śmierć natychmiastową. Po 5-minutowym zatrzymaniu, pociąg ruszył w dalszą drogę. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

Katastrofa motocyklowa

Wczoraj na szosie krakowskiej w Okęciu motocyklista 48-letni Stefan Dymowski (Łódź, Południowa 6), administrator Teatru Miejskiego w Łodzi, w czasie wyprzedzania samochodu, jadącego z Raszyna do Warszawy i wymijania rowerzystów, wjechał na lewą stronę szosy, na sam brzeg rowu, zawadzając o kamień, znakujący drogę.

Motocykl wpadając do rowu przewrócił się. Ofiarami katastrofy padło 2 osoby: Dymowski, który doznał ciężkich uszkodzeń ciała i poranienia głowy, oraz 40-letni Józef Krel (Łódź, Legionowa 16), aktor wspomnianego teatru, jadący w przyczepce motocykla, doznając poranienia głowy z uszkodzeniem podstawy czaszki.

Na miejsce przybyły 2 karetki: pogotowia prywatnego (11.66.66) i ratunkowego. Po nałożeniu opatrunków przez lekarza pierwszego pogotowia, ofiary katastrofy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Motocykl uszkodzony.

KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE

Między Aleksandrem Sankowskim (Żyrardów) a Zygmuntem Flesińskim (Feliksów) istniały od dawna zadawnione porachunki na tle osobistym. Między wspomnianymi dochodziło kilkakrotnie do ostrych scysyj i bójek.

W dniu wczorajszym około godziny 9 wieczorem przechodnie znaleźli we wsi Feliksów Flesińskiego z kilkoma ranami ciętymi klatki piersiowej i głowy. Rannego przewieziono do szpitala w Żyrardowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo i ustaliła, że sprawcą mordu był Sankowski, którego aresztowano.

SAMOBOJSTWO NA CMENTARZU

W dniu wczorajszym na grób swego męża na cmentarzu Bródnowskim. **w Warszawie przyszła 69-letnia Maria Brodzka (Koszona 99).**

W pewnej chwili jeden z dozorców cmentarnych usłyszał głuche jęki dochodzące ze strony wspomnianego grobu. Okazało się, że staruszka w celu samobójczym napiła się większej dozy kwasu octowego.

Wezwany Lekarz Pogotowia przewiózł denatkę w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była rozpacz po stracie męża. ż

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

1 dzienna wygrana zł 5.000 na nr 18704

Zł 10.000 na nry: 39553 101212 164281

Zł 5.000 na nry: 51678 118076

Zł 2.000 na nr: 3092 11090 35976 62852 71112 73898 113982 123337 128554 133545 188807

Zł 1.000 na nry: 6734 10226 12481 31919 36127 42239 45653 49140 56947 67954 72565 86913 94996 96200 96684 105280 106997 111850 113956 124177 139090 140928 142972 148753 164550 171685 173678 184651 193689

Wygrane po 200 zł

15 147 480 523 716 31 891 1049 183 257 98 379 522 693 747 833 63 951 2384 423 72 581 604 745 58 936 60 3190 286 93 528 610 19 99 742 822 24 912 78 4040 116 76 176 352 66 400 2 72 99 517 798 912 16 5033 50 92 607 15 18 89 830 502 29 82 6146 330 73 820 7091 194 262 342 702 47 95 8041 168 783 9043 80 189 99 235 91 334 495 554 647 831 927

10290 420 75 87 98 539 600 48 11172 221 89 607 850 12081 153 371 804 994 13090 92 139 65 307 29 716 862 14293 327 53 510 94 879 912 15570 793 823 951 16057 241 313 489 504 88 733 17310 31 665 75 772 815 18133 456 63 783 870 924 19133 210 39 328 429 722 98 913

20069 240 328 79 580 778 21021 167 347 775 979 22014 19 60 99 148 415 24 504 8 631 44 711 59 989 23240 578 623 713 928 91 24009 189 291 302 461 729 809 911 31 25279 80 321 664 790 934 26031 44 233 480 572 77 779 888 27016 68 579 511 42 717 803 37 28273 348 50 660 805 910 55 29039 96 109 68 261 533 85 674 707 825 49 65 87 903 40 53

30108 447 705 48 971 90 31090 144 567 625 26 54 858 74 948 32097 151 306 720 896 940 33032 89 183 314 40 436 66 986 34122 200 8 73 451 808 95 35356 468 508 20 655 66 36189 353 72 485 539 65 647 860 989 37054 324 84 89 456 87 503 783 94 934

38007 167 356 418 71 952 39330 63 682 948

40073 119 385 409 53 96 597 618 46 711 13 844 908 41273 381 596 601 722 24 983 42049 323 38 92 98 408 82 511 28 61 76 806 43066 106 19 79 210 12 33 492 502 51 617 725 960 44462 688 89 772 811 947 62 45000 111 237 398 517 668 738 890 913 89 46045 192 312 72 6 608 726 60 825 74 47146 363 469 78 581 741 863 66 909 85 48390 549 50 692 727 85 859 919 32 49124

50119 24 215 66 726 805 40 928 51133 47 372 77 481 611 722 52003 22 36 176 372 106 31 48 649 919 17 53106 347 65 483 87 692 766 81 54002 334 527 414 820 981 55204 383 982 143 863 915 56656 78 999 934 57090 422 26 80 746 788 58213 39 765 59149 344 404 524 971 37

60084 108 394 777 889 928 61176 200 28 90 406 583 704 966 62006 53 66 95 315 27 30 459 626 29 709 824 46 966 82 63083 260 350 520 43 714 26 932 64043 130 34 83 91 338 587 87 747 87 [illegible] 65046 806 [illegible] 66119 [illegible] 823 [illegible] 741 [illegible] 990

70076 91 457 62 755 77 71003 66 114 72 88 314 483 72072 84 122 206 64 [illegible] 420 57 84 70 740 78 976 32 73032 75 160 70 203 354 413 87 639 93 712 64 942 74094 163 219 368 644 96 75121 200 4 648 789 97 977 598 651 76020 [illegible] 77038 [illegible] 68 230 381 547 81 697 711 78385 473 85 614 763 98 901 9 31 93 4 65 89 79009 65 361 487 597 622 736 922 27 83

80010 240 660 91 8207 57 962 81 81021 27 576 774 974 82003 60 510 518 675 776 83399 478 539 193 854 982 84013 55 163 [illegible] 882 911 86015 51 54 92 350 520 36 614 703 26 25 861 87236 347 94 422 67 931 88003 11 19 369 551 [illegible] 393 89472 699 701 84

90151 350 627 914 91022 503 11 14 75 683 723 931 68 92047 327 403 523 49 649 [illegible] 94045 [illegible] 991 93953 202 8 320 465 516 40 94 641 909 96072 [illegible] 984

97021 147 318 47 403 567 613 65 98253 62 373 517 661 766 99211 91 375 483 504 692 765

110248 90 327 430 721 59 111139 459 633 713 58 937 77 102048 57 375 403 55 67 653 871 934 103018 24 73 165 34 203 320 453 604 26 35 53 776 839 104026 53 56 442 599 685 898 105005 33 82 304 .3 74 529 80 927 106020 87 106 12 23 29 509 37 107033 154 64 549 608 76 721 108109 283 400 27 45 505 77 669 747 826 995 109024 312 69 502 30 768 907

110248 90 327 4?0 721 59 110139 459 633 812 93 112045 235 361 426 41 42 90 518 65 696 752 972 113086 168 75 207 301 75 421 687 769

114203 57 96 738 115212 309 23 87 560 667 717 838 932 116042 116 77 400 25 89 536 631 63 842 56 924 66 117134 75 209 303 525 63 648 833 922 62 85 118102 22 309 811 18 71 4 82 656 71 757 823 86 119112 258 302 9 438 615 711 42 89 873

120175 242 3 97 396 458 514 7 680 844 36 54 121061 75 98 329 432 51 641 60 849 122013 97 333 59 404 76 993 123031 245 61 351 662 808 72 124116 242 345 411 23 59 516 49 664 739 93 945 125346 438 70 534 635 826 31 63 126101 22 7 48 276 387 446 60 661 844 979 127205 7 310 490 7 620 38 810 128069 247 302 14 404 537 95 9 730 84 810 41 129166 246 92 360 412 578 730 44 55 819

130079 209 12 61 300 586 663 89 834 131112 332 431 50 588 601 760 132000 53 478 603 53 768 897 993 133202 311 440 75 87 764 73 852 83 924 65 134012 58 535 782 962 135060 248 483 563 649 817 929 1360/1 188 229 319 428 730 921 87 137386 585 687 746 914 138209 375 642 67 770 3 139033 7 103 11 91 456 604 5 23 40 770

140084 36 508 62 99 613 755 74 815 56 989 141149 72 303 58 543 670 8 759 77 971 142228 92 601 6 87 79 861 143211 20 573 732 822 906 35 144029 161 275 333 418 62 511 711 805 904 32 58 145048 757 866 146022 63 189 92 367 71 673 706 147013 90 119 209 321 573 84 666 823 46 68 148008 160 209 38 54 84 321 577 8 732 895 974 149064 9 110 272 330 545 618 710 804 13 63 949 E

150003 14 346 405 502 72 86 780 151055 360 620 701 504 152120 52 234 344 97 414 43 647 78 97 714 901 153072 138 240 53 608 820 38 81 962 154004 104 248 49 550 71 687 749 852 911 20 60 155029 55 149 388 669 156014 114 46 58 66 509 729 877 96 157056 155 391 566 86 93 651 80 906 158062 148 245 329 577 970 159083 91 129 38 92 420 544 87 92 838 93

160051 142 62 347 493 628 706 161046 416 20 516 52 58 604 36 846 162305 10 25 509 11 34 52 69 720 163156 270 519 33 625 712 96 837,95 164127 200 368 557 623 61 992 165016 69 205 322 428 58 564 634 791 845 78 921 52 55 166006 29 69 91 130 305 17 58 401 507 64 94 802 982 167269 492 99 579 90 97 647 781 916 40 168090 92 179 223 312 55 860 169065 282 306 433 67 543 90 675 746 85 920

170066 189 208 18 473 504 89 668 710 22 938 171094 171 292 420 52 575 95 723 900 38 54 172126 305 90 473 358 623 173220 390 510 67 667 821 95 174204 407 59 65 899 816 175095 142 230 370 83 401 846 176207 369 497 533 42 867 916 70 177039 58 63 88 171 372 488 665 825 938 178147 278 311 641 894 900 179019 95 178 257 86 314 449 574 961

180142 62 212 68 308 586 95 644 796 845 928 181054 98 266 373 92 443 72 620 31 75 052 182081 193 312 419 507 40 84 627 53 984 183230 85 358 72 496 594 865 184172 547 60 675 734 185002 13 33 241 384 491 672 186049 109 53 56 289 171 434 605 759 82 880 187016 65 260 301 735 64 71 889 971 188251 406 541 614 809 96 937 61 189208 314 516 672 713 85 800 36 916 54

190056 57 62 169 73 236 59 322 455 638 43 812 58 65 72 191003 47 139 246 435 539 98 192010 99 225 421 769 884 908 74 193234 43 383 503 783 905 41 82 194057 114 60 343 92 465 83 843

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

286 476 583 647 938 1046 348 422 31 880 912 2028 77 704 824 59 900 53 3182 225 390 497 570 4538 809 29 31 90 991 5133 6050 191 361 437 841 74 7043 9 58 644 879 8619 761 827 9447 612 921 84

10039 85 255 326 616 11169 546 705 849 67 948 12124 434 562 784 970 13178 473 88 621 92 825 44 14218 29 41 410 925 74 15293 382 827 16254 301 12 414 898 949 17282 402 71 625 18912 53 19112 372 4 525 81 759 817 948

20141 218 87 602 21687 22107 330 57 923 23140 3 258 778 950 24018 221 76 723 25433 85 636 841 26349 440 27584 747 28405 918 29050 322 444 586 793 86 848 992

30111 95 353 817 972 31250 945 91 4 32470 94 33294 34002 649 35091 457 763 927 36130 220 397 515 603 716 37 851 84 920 37262 631 38002 272 460 560 911 8 39082 334 459

40192 672 920 76 41551 686 846 974 42744 70 805 43284 520 601 76 44169 385 6 45152 243 46218 36 47131 248 300 31 48095 286 7 439 502 49042 7 148 597 757

50376 770 95 908 51100 253 324 516 94 630 825 49 52 77 52346 469 523 611 87 705 53097 112 323 947 54140 247 642 718 32 55360 76 96 992 56314 663 953 8 57006 198 404 64 825 58000 95 288 413 69 869 977 59061 202 33 303 50 529

60320 814 88 61275 585 852 941 62057 634 734 938 65 63022 84 188 357 424 735 852 64025 71 226 304 457 526 65181 526 867 938 66101 618 75 913 67 67037 240 760 913 59 68017 479 69137 53 641 378 99 756 925 99

70244 78 519 619 71128 33 98 281 656 72141 52 62 221 65 372 562 98 73001 175 296 438 692 835 77 74161 7 364 884 948 75178 305 73 742 76064 534 75 884 92 9 77099 237 473 597 785 78070 84 79509 651

80048 151 269 422 81167 426 524 791 82245 431 554 83143 65 628 84202 371 916 85060 478 97 526 30 89 710 846 90 86039 374 418 41 848 87664 983 88163 345 659 89000 460 665

90117 39 968 91540 9 798 994 92202 47 584 763 89 93223 94089 330 553 787 882 95362 722 96210 405 994 97041 211 429 502 707 18 873 931 61 98081 366 443 702 932 99275 300 776 845 914 77 90

100292 414 697 101042 258 447 502 673 901 102142 372 94 561 650 82 103227 418 769 980 104005 230 473 688 843 955 105601 786 820 47 98 106215 77 9 303 29 46 495 864 107085 124 494 756 848 108290 546 940 109088 123 407 743 75 978

110300 712 64 111773 98 868 112242 482 653 98 784 845 956 113964 114293 329 606 793 876 115939 69 116035 65 183 224 54 310 569 622 759 117028 69 365 90 665 118634 119450 709 859

120071 167 214 566 121123 41 201 564 122249 841 901 123015 360 124311 583 979 125012 227 464 811 60 126728 127047 579 636 128153 274 449 521 681 719 807 28 129296

130091 179 262 67 99 543 72 708 131125 336 508 37 979 132210 408 647 822 991 133612 81 948 134074 398 428 135010 419 954 136192 372 809 137163 295 364 138066 638 39 774 820 977 139385 592 647

140327 468 539 808 953 141093 96 403 60 472 92 597 907 56 142037 525 610 868 73 143278 524 776 861 939 144609 874 145082 178 528 655 147072 316 688 850 919 148137 89 406 12 956 149081 143 605 30 46 82 864

15009 167 949 151326 414 706 955 152127 47 85 316 426 58 504 663 721 849 89 953 153069 511 719 880 84 154074 131 259 309 539 155046 203 484 870 935 156400 43 747 888 951 157160 220 67 93 322 463 521 661 802 44 158211 640 159051 235 317 506 732

160021 167 421 39 697 761 986 161128 325 594 711 54 804 162152 203 346 603 847 74 940 163064 164 460 164005 146 663 78 952 165107 25 288 464 562 166197 475 733 91 167917 168298 519 606 897 169050 234 378 445 577 685 706

170091 120 285 582 672 768 171136 468 572 172022 79 400 710 826 173237 644 726 174105 266 711 175452 575 711 19 176059 219 430 513 631 747 83 177013 378 91 94 569 80 629 178217 313 824 179773

180319 474 728 915 181045 190 99 231 310 489 548 641 81 753 67 876 182133 892 183018 135 307 42 67 650 932 41 184342 470 526 850 185008 661 186097 146 187067 188367 731 840 189665 922 94

190246 475 696 703 959 191144 301 60 457 720 829 961 192300 91 5 724 70 193228 459 557 77 604 709 194460 699

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 20000 na nr. 141626

Zł. 10000 na n-ry: 62864 124542

Zł. 5000 na n-ry: 31658 61040 107938 187536

Zł. 2000 na n-ry: 13546 40948 69304 76332 89907 90235 108478 113382 115249 119783 141252 171746 188870 192732

Zł. 1000 na n-ry: 22316 22353 29164 30046 30329 53375 40861 42701 54543 54959 70577 74691 107241 107533 136947 150432 153771 163676 166272 167633 184089 192419

Wygrane po 200 zł

409 667 76 751 7414 850 66 2065 176 224 77 96 404 529 651 737 42 3057 341 94 443 415 55 423 269 325 523 47 5079 169 316 48 422 552 831 6010 21 62 246 43 321 49 486 643 958 7054 135 805 959 8153 87 812 9018 231 312 443 75 932

10053 137 294 407 743 817 11106 287 93 528 846 918 12057 513 798 812 7 13033 4 135 99 249 497 997 14224 577 635 896 15172 371 473 500 53 811 16276 529 623 85 704 17134 248 84 307 80 453 705 806 96 964 18001 39 173 650 19248 740 823

20041 371 471 979 21703 50 22564 23177 412 827 992 24252 351 844 55 25024 859 26075 183 527 917 27751 28458 680 830 29131 268

30038 654 5 31308 32523 4 33019 50 157 448 543 34642 55 35488 547 36298 900 37307 27 74 512 760 38746 847 39249 765 97

40113 7 293 368 423 591 679 89 41233 534 884 995 42031 63 937 76 43456 80 939 44036 274 426 580 761 929 45246 46070 524 88 730 956 47156 249 346 402 855 911 48120 238 95 349 432 866 924 49223 387 848

50247 417 73 51359 465 52232 84 542 926 65 53118 212 48 561 670 883 961 54190 390 601 744 824 55242 321 713 23 953 56353 848 976 57140 339 770 58476 769 93 991 59109 81 325 625 87

60355 98 583 640 828 46 913 61033 218 97 376 640 85 801 996 62195 254 65 384 507 665 878 63314 885 64149 60 65010 133 306 433 905 66093 67198 322 511 9 28 68027 41 87 628 51 96 69090 227 777

70152 61 281 461 8 618 71149 303 572 644 727 969 72060 317 82 92 564 607 73208 303 906 74052 158 629 42 76 89 75018 469 95 544 656 76104 334 91 617 51 77011 469 582 629 706 830 930 78086 144 79658 979

80129 626 97 81366 658 82159 993 83320 426 668 81 84361 432 871 85596 991 86100 630 790 801 87108 554 867 88086 815 89097 192 254

90159 634 734 895 91341 92074 162 243 317 827 93103 264 321 588 796 925 94311 416 612 701 842 61 9 95211 369 98 901 96041 599 611 53 97568 628 50 98443 99141 595 932 46

100649 851 101170 342 604 6 102310 103235 48 65 97 366 793 105202 502 652 106535 806 31 107558 698 731 108008 42 120 394 543 894 992 109059 146 274 644 71 771 850

110281 320 685 99 932 111020 82 112 21 113778 828 114026 225 74 743 115174 235 475 516 848 116312 748 117405 47 918 118360 408 560 866 119199 873 924

120078 364 528 692 740 121288 571 122152 757 929 123522 960 124044 379 864 125691 953 126030 61 261 85 615 127227 306 568 804 955 129015 112 348 574

130177 131069 111 274 746 893 132121 41 7 349 424 707 133216 537 80 134042 310 440 566 135308 426 901 137217 790 138587 139517 697 720

140120 528 141124 204 703 989 142421 562 7 759 852 143006 90 166 503 988 144021 157 598 145320 540 909 146253 64 363 954 147120 69 440 781 922 148392 500 717 59 863 920 149525 58 92 602 795 843

150315 71 689 940 151612 731 982 152161 550 726 919 153010 205 471 154023 60 230 333 404 90 155483 582 8324 156018 122 229 661 3 779 157066 328 587 688 909 31 158201 98 466 85 534 92 159007 76 108 432 60 577 758 876

160299 494 550 69 968 161466 79 162134 377 915 163018 287 611 858 164092 158 224 47 330 430 610 34 787 910 165306 84 686 811 166624 62 763 98 167098 139 367 464 603 49 168089 132 204 432 630 168101 16 37 345 632 77 834 929

170491 548 653 63 764 968 171282 645 794 173059 258 300 635 758 816 20 974 174070 326 175148 292 379 467 86 662 739 176412 566 87 721 177125 77 604 747 870 178241 87 490

180423 181026 184 540 183466 659 184410 786 804 16 56 924 185209 327 94 547 923 186026 394 791 818 70 187046 230 188188 290 787 964 189056 463 766 852

190074 490 656 857 929 191100 17 84 254 427 192474 800 193252 405 652 716 797 825 92 194142 669 852 63



Sas Charewicz, szukając z polecenia Iwanowa Izdebskiej, spotkał ją wreszcie i, idąc w ślad za nią zauważył, jak stanęła przed bramą ochrany na ulicy Daniłowiczowskiej. Będąc przekonany, że Izdebska zamierza rzucić bombę w wychodzącego Iwanowa, pospieszył Sas do jego kancelarii i uprzedził go o swym odkryciu. Iwanow, drżąc ze strachu, wysłał Grüna na czele oddziału wywiadowców, by aresztować Izdebską.

Charewicz spoglądał na drżącego ze strachu Iwanowa i dziwił się. Po raz pierwszy widział swego szefa w tej roli. Dotychczas straszył go i wygrażał mu, teraz widzi, że ten groźny szef również obawia się śmierci!

Szef ochrany, człowiek, który ma na każde zawołanie dorożki i karety, setki szpiclów, żołnierzy i policjantów, ten szef ochrany obawia się śmierci tak samo jak i on, prowokator Charewicz...

Odkrycie, jakiego teraz dokonał, sprawia mu wielką ulgę. Nie tylko on ma garb, ale również i pułkownik Iwanow nosi na sobie garb tchórzostwa!

Iwanow przerwał nagle rozmyślania swego wywiadowcy.

— Czy jesteś aby pewien, że ma bombę u siebie w koszyku?

— Przekonany jestem, panie pułkowniku. Zresztą, pan pułkownik również przekona się za chwilę, gdy ją tylko aresztują.

— Czemu nic mi dotychczas nie mówiłeś o tym, że bojowcy szykują zamach na mnie?

— Bo byłem przekonany, panie pułkowniku, że wasza wysokość wie o tym sam. Przecież jest rzeczą wiadomą, że bojowcy stale szykują zamachy na wszystkich wyższych dostojników... Byłem przekonany, że wasza wysokość o tym sam dobrze wie.

— Hm, tak — burczał Iwanow coś pod nosem.

A tymczasem Grün po wyjściu z gabinetu Iwanowa namyślił się, że i jemu także nie warto ryzykować. Może ta bomba jest właśnie dla niego przeznaczona? Zawezwał więc dziesięciu wywiadowców i polecił im:

— Wyjdziecie na Daniłowiczowską, ale pójdziecie przez plac Teatralny. Część niech zamknie ulicę od strony Senatorskiej, część od strony Bielańskiej. Zatrzymacie na Daniłowiczowskiej wszystkie kobiety z koszykami. Młode i stare, a szczególnie uważajcie jeśli natraficie na młodą kobietę z koszykiem warzywa.

Gdyby się sam zdecydował wyjść, poznałby Izdebską od razu. Ale wobec tego, iż nikt z wywiadowców jej nie znał, dlatego też rozkazał aresztować wszystkie bez wyjątku kobiety.

Sam oczekiwał niecierpliwie w swym gabinecie wyniku tej obławy.

Nie drżał tak i nie denerwował się jak Iwanow, ale jednak skóra na nim cierpła na samą myśl o tym, że bomba, którą Izdebska ukryła w koszyku, mogła być przeznaczona właśnie dla niego, a nie dla Iwanowa.

*

A tymczasem Jadzia stała jak zwykle w bramie na Daniłowiczowskiej, proponując przechodzącym kobietom kalafiory, szpinak i rzodkiewki.. W chwili, gdy dwie starsze kobiety wybierały w koszyku kalafiory, zostały otoczone gromadą szpiclów.

Rozległ się okrzyk:

— Ręce do góry!

Jadzia zrozumiała, że jest stracona. Przypomniała sobie postać głuchoniemego, na którego zwróciła uwagę.

— To był bez wątpienia szpicel — błysnęła jej w umyśle.

Zarówno ona, jak i obydwie kobiety, które wybierały kalafiory stanęły zmieszane, przestraszone i nie uniosły rąk do góry.

— Ręce do góry! — krzyczeli znów szpicle.

Ale po to, by podnieść ręce do góry, zmuszona była Jadzia opuścić koszyk. Wywiadowca wyrwał jej koszyk z ręki.

— Czego chcecie ode mnie? — krzyknęła Jadzia, udając Bogu ducha winną handlarkę. — Co się stało?

Również i pozostałe kobiety były niezmiernie przestraszone.

Wobec tego, że prócz Jadzi było na ulicy jeszcze kilka innych kobiet, sprzedających warzywa, zatrzymano je wszystkie wraz z kupującymi i odprowadzono do ochrany.

Jeden z wywiadowców wszedł do gabinetu Grüna i zameldował mu:

— Panie komisarzu, melduję posłusznie, że rozkaz został wykonany!

— Ile to kobiet sprowadziliście?

— Osiem.

— A z warzywami?

— Z warzywami pięć.

— Coście znaleźli w ich koszykach?

— Warzywa.

— A prócz tego nic?

— Nic, panie komisarzu.

— Bomby tam nie było?

— Nie, żadnej bomby nie ma.

— Hm — potrząsł głową Grün, sądząc, że Charewicz po raz drugi nabrał Iwanowa.

— Wprowadzać do mnie aresztowane, ale w pojedynkę... Każdą z osobna.

Pierwsza kobieta, którą wprowadzono do gabinetu Grüna była to niewiasta lat przeszło sześćdziesięciu. Z oczu jej ciekły łzy.

— Czego chcecie ode mnie? O co chodzi? Jestem niewinna! — płakała.

— Jak się nazywasz?

— Józefa Kucek.

— Karana byłaś?

— Nie, nigdy.

— Zwolnić ją — rozkazał Grün.

Potem weszła druga handlarka, młoda sprzedawczyni warzyw. Ładna dziewczyna, zdrowa, o rumianych policzkach.

— Nie, to również nie Izdebska — pomyślał Grün. — Ale zdrowa to ona jest ta dziewczyna!

Również i ta dziewczyna płakała, błagała, by jej dać spokój, mówiła, że nie wie sama, dlaczego ją aresztowano.. Jest jedyną karmicielką całego domu, ma chorą matkę, niech komisarz się nad nią zlituje, niech ją puści...

Grün spojrzał na zdrową, rumianą dziewczynę, na jej wybujałą pierś i krew uderzyła mu do głowy. Zapomniał zupełnie, że Iwanow oczekuje z niecierpliwością wyniku obławy, że ma jeszcze zbadać trzy inne sprzedawczynie warzyw, że musi rozpoznać, czy między nimi znajduje się naprawdę Izdebska.

Był teraz jak gdyby przekonany, że Sas-Charewicz nabrał go, że Izdebskiej tam wcale nie ma.

A młoda, zdrowa dziewczyna podziałała na Grüna. Już sześć tygodni, jak stąd nie wychodzi, sześć tygodni, jak sypia u siebie w gabinecie. Dowiedział się o planowanym zamachu, postanowił nie ruszać się z gmachu ochrany.

Nic więc dziwnego, że widok tej młodej, zdrowej sprzedawczyni warzywa tak na niego podziałał. Trzeba skorzystać z nadarzającej się okazji!

— Otrzymasz rok więzienia! — odezwał się do dziewczyny, która roniła teraz gorzkie łzy.

— Boże! Czemu mam siedzieć rok w więzieniu? Dlaczego należy mi się tak ciężki wyrok? Czy popełniłam jakieś przestępstwo?

— Oskarżają ciebie o udział w kradzieży... Sąd rozstrzygnie sprawę, a do sądu posiedzisz jeszcze z rok.

— Jestem oskarżona o kradzież? — załamała dziewczyna ręce.

— No, no, nie udawaj, że o niczym nie wiesz... Tyś ukradła. Rok posiedzisz do sprawy, a potem może cię zwolnią.

— Panie drogi, jestem przecież niewinna... Przecież o niczym nie mam pojęcia... — łkała dziewczyna.

— Chodź tu do mnie... Przybliż się!

Gdy zbliżyła się do niego, ujął ją wpół i uśmiechając się szelmowsko powiedział:

— Podobasz mi się... Bardzo mi się podobasz... Jeżeli zgodzisz się, to rozumiesz?... Długo to nie potrwa... Zaraz ciebie zwolnię... Nie wstydź się...

— Ale panie komisarzu, jestem zaręczona — zarumieniła się dziewczyna.

— Głupstwo — odrzekł Grün przyciszonym głosem. — Jeśli chcesz być wolna. musisz na chwilę zapomnieć o tym, że masz narzeczonego... Zaraz po tym wyjdziesz na wolność... Czy nie warto? Pomyśl.

— Ale mój narzeczony — drżała dziewczyna

Grün pociągnął ją na kolana, objął wpół.

Dziewczyna chciała się wyrwać, szamotała się, ale nie mogła się zdecydować, by go stanowczo od siebie odepchnąć... Przecież jest teraz w jego mocy, grozi jej rok więzienia.

Zasłoniła twarz dłońmi, podczas gdy Grün coraz natarczywiej obejmował ją i całował. Od sześciu tygodni hamowana chuć opanowała teraz rozsądek.

Weźmie ją, bez względu na to, czy zechce, czy też nie.

A dziewczyna, łkając, błagała go:

— Panie komisarzu, niech się pan nade mną zlituje... Niech mnie pan puści... Boże, Boże, mój narzeczony, mój narzeczony.

Ale w tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi. Na korytarzu rozległ się głos adiutanta.

— Panie komisarzu, pan pułkownik Iwanow prosi pana natychmiast do siebie.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Czy szpieg"



JUTRO DALSZY CIĄG.

TANI BUDULEC — TANI ROBOTNIK

i zachłanne kieszenie właścicieli nowych domów

Artykuły nasze o drożyźnie komornego w nowych domach odbiły się w Kielcach szerokim echem. Do jakiego stopnia nasze stanowisko w tej sprawie jest słuszne—świadczą listy jakie napływają do redakcji na temat drożyzny komornego w nowych domach.

Te mieszkania w nowoczeście budowanych blokach zaopatrzone w niezbędne w życiu kulturalnym człowieka wygody — stały się niedostępnym marzeniem dla przeciętnego umysłowego pracownika, zarabiającego nawet 300 zł. miesięcznie.

Jeżeli istnieje ochrona lokatorów w starych domach to trudno pogodzić się z tolerowaniem wyzysku upra wianego przez właścicieli nowych budowli.

Stare domy, obok podatków, wymagają remontów, co pociąga za sobą większe wydatki z kieszeni właścicieli, a tym samym umniejsza rentowność nieruchomości.

Tych wszystkich ciężarów nie ponoszą właściciele nowych kamienic. Zyski jakie przynosi taka kamienica nie leżą w żadnym stosunku do normalnego w danym wypadku oprocentowania kapitału.

Jeżeli porównamy ceny mieszkań w trzech miastach woj. Kieleckiego. Kielce, Radom, Częstochowa—to okaże się, że mieszkania w nowych domach są najdroższe w Kielcach.

Dlaczego?

Czy koszt budowy w Kielcach jest wyższy niż w Radomiu i Częstochowie? Czy może droższy jest w Kielcach materiał budowlany i kredyty.

Wystarczy zainteresować się nieco tymi sprawami, aby przyjść do przekonania że Kielce posiadają najtańszy budulec, taniego robotnika i majstra. Kielce posiadają nadto zachłanne kieszenie pp. nowoupieczonych kamieniczników — i to właśnie jestprzyczyną drożyzny mieszkań w nowych domach.

Samochody tratują ludzi

Orgie nieostrożnej jazdy na szosach podkieleckich

Na szosie we wsi Bilcza, pow. kieleckiego, 7 małych chłopców w wieku od lat 6—7 stało na szosie i w czasie przejazdu państwowego autobusu, jeden z nich Cielątko Józef lat 6, zam. w Bilczy został pchnięty z tyłu przez Kubickiego Wł lat 7. w stronę autobusu, wskutek czego Cielątko został uderzony wachlarzem w głowę, i odrzucony — doznając rozcięcia głowy i złamania lewej ręki powyżej łokcia.

Cielątko został przewieziony tym autobusem do szpitala w Kielcach. Stan zdrowia jego jest bardzo ciężki,

* * *

Lewkowicz Kałma (Kielce, Bodzentyńska 27) dorożkarz, jechał z pasażerami na stadion Gdy dojeżdżał do szosy prowadzącej na stadion—od strony Chmielnika nadjechała taksówka Nr KL 72384, prowadzona przez nieznanego szofera i najechała na jego dorożkę, niszcząc cały tył dorożki

Lewkowicz oblicza straty na 25 zł.

* * *

Kozłowski Stanisław zam. we wsi Morawica, pow. kieleckiego wracał rowerem z Kielc do Morawicy. Obok wsi Dyminy najechał na niego samochód KL 72384, który jechał również w stronę Morawicy.

Wskutek najechania rowerzysta został potłuczony, jak również został uszkodzony rower.

Samochód po wypadku nie zatrzymał się, lecz odjechał w kierunku Morawicy.

Nr II. Km. 279/37

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie rew. II. mający kancelarię w Jędrzejowie przy ul. 11 listopada Nr 32 na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 21 maja 1937 r. o godz, 11 w Rakoszynie, gm. Nagłowice przed domem dłużnika odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ignacego Suchećkiego, składających się z 50 metrów owsa w brodle 50 wozowym, 20 metrów wyki w śpichrzu, 3 sterty pszenicy z omłotu 200 metrów, 4 sterty żyta z omłotu 400 mtr. i 2 sterty owsa z omłotu 100 mtr. oszacowanych na łączną sumę 12090 zł., na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Radomiu.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Jędrzejów, dn. 28.IV 1937 r.

Komornik. **W. Staszkiewicz.**

Kina kieleckie:

Czwartak Dorożkarz Nr 13
Palace: Ty co w Ostrej świecisz Bramie
WF. i PW Orzeł leci do Chin
Casino: Sonata księżycowa

Wiadomości sportowe

Porażka WKS. Kielce w Starachowicach

WKS. Kielce rozegrał w Starachowicach z drużyną SKS. zawody mistrzowskie w grupie A klasowej ulegając gospodarzom w stosunku 6:2.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że SKS. przed tygodniem rozgromił ligową „Garbarnię“ na swym boisku w stosunku 6:1 do przerwy 4:0 wynik za tym z WKS nie jest wcale żadną niespodzianką.

Zwycięstwem nad WKS. zdobył bezapelacyjnie SKS. mistrzostwo Podokręgu kieleckiego i zakwalifikował się do rozgrywek międzyokręgowych o tytuł wicemistrza Podokręgu kieleckiego wobec jednakowej ilości punktów rozegrają na neutralnym boisku drużyny WKS. Kielce i KSZO. Ostrowiec.

Wynik spotkania powyższego zadecydować ma o spadku jednej z tych dwu drużyn do klasy B.

Zawody SKS. — WKS. prowadził dobrze p. Ereth z Ostrowca.

Piłka nożna w Ostrowcu

Podajemy terminarz pierwszej rundy zawodów piłkarskich o puchar klubów fabrycznych w Ostrowcu.

6 czerwca br. Granat—K. S. Z. O. w Skarżysku (powtórzenie meczu).

6 czerwca Proch — SKS. w Pionkach.

13 czerwca KSZO. — SKS w Ostrowcu.

13 czerwca Proch — Granat w Pionkach.

20 czerwca Broń — KSZO. w Radomiu.

20 czerwca SKS. — Granat w Starachowicach.

27 czerwca SKS. — Broń w Starachowicach.

27 czerwca Granat—KSZO. w Skarżysku.

29 czerwca Granat — Broń w Skarżysku.

4 lipca KSZO. — Proch w Ostrowcu.

4 lipca Broń — Proch w Radomiu.

W dniu 2 maja br. w pałacu lub obok pałacu biskupiego **zgubiono płaszczyk** dziecinny popielaty. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Komisariatu Policji Państw.

Autopolewaczka wyruszyła na miasto

budząc ogólną sensację na ulicach Kielc

Legendarna autopolewaczka o której wiele się słyszało w Kielcach, wyruszyła wreszcie na miasto budząc nie małą sensację wśród przechodniów.

W ubiegłą niedzielę autopolewaczka zrosiła obficie drogę wiodącą na stadion, co spotkało się z wielkim uznaniem ze strony spacerowiczów.

Należy życzyć sobie, aby autopolewaczka jaknajmniej stała w garażu i jaknajczęściej skrapiała kurz bruków kieleckich.

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego“ łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych“ **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.